Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 78. — ROK XLII.

ŚRODA 20 MARCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5.- zł.	8· - zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Jedyna droga.

Chcemy pisać o tych wydarzeniach, które nastąpiły bezpośrednio po ogłoszeniu przez rząd niemiecki ustawy o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej. Najważniejsze z nich są: wywiad, udzielony przez kanclerza Hitlera korespondentowi „Daily Mail“, oraz nota rządu Wielkiej Brytanji doręczona przez ambasadora angielskiego w Berlinie niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych. Wywiad poza nieco elegijnym wstępem stwierdza, że Niemcy, zrzuciwszy z siebie ciążące na nich ograniczenia suwerenności, są tembardziej gotowe do rokowań z innemi państwami suwerennemi. Drugim ciekawszym momentem w wywiadzie było oświadczenie kanclerza Hitlera, że rząd niemiecki zdaje sobie całkowicie sprawę z tego, że rewizja postanowień terytorjalnych traktatów międzynarodowych nie może być nigdy dokonana drogą zarządzeń jednostronnych.. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, żeby to oświadczenie o charakterze wybitnie propagandowym, odniosło oczekiwany efekt. Jeżeli postanowienia militarne traktatu Wersalskiego mogły być pogwałcone w drodze jednostronnej decyzji, to można przypuszczać, że przy sprzyjających okolicznościach będą podjęte próby obalenia postanowień terytorjalnych. Inna rzecz, czy się udadzą, bo inicjatywa jednej strony w tym kierunku napotka odrazu na ostrą reakcję drugiej strony. A więc o jednostronności dosłownie nie może być mowy. Jeżeli tak pojmować oświadczenie kanclera Hitlera, to niewątpliwie ma on rację.

Rząd angielski w swojej nocie do Niemiec i protestuje i stawia zapytania. Protestuje przeciwko ogłoszeniu w dniu 16 b. m. przez rząd niemiecki zarządzenia o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej, doprowadzającej armję niemiecką w stanie pokoju do 36 dywizyj, i przez postawienie dwóch pytań stara się wyjaśnić dalsze plany i zamierzenia Niemiec. Rząd Wielkiej Brytanji zapytuje Niemcy, czy gotowe są cofnąć swą decyzję o wystąpienie z Ligi Narodów i czy wezmą udział w systemie bezpieczeństwa, obejmującym całokształt paktów, co było przewidziane w uchwałach londyńskich, powziętych na konferencji ministrów angielskich i francuskich. Odpowiedź na te pytania jest Anglji niezbędna dla powzięcia ostatecznych decyzyj co do podróży ministrów Simona i Edena, gdyż musi z góry wiedzieć, czy podejmowanie bezpośrednich rozmów w obecnych warunkach jest celowe.

W swej części protestującej nota angielska podkreśla z naciskiem, że jednostronne zarządzenie Niemiec budzi nie tylko zasadnicze wątpliwości, ale ponadto poważniejsza poważnie niepokój w Europie. Powołując się na memorandum angielsko-francuskie z dnia 3 lutego i na odpowiedź niemiecką z dnia 14 tegoż miesiąca, rząd brytyjski przypomina, że podjęta wówczas akcja miała na celu uregulowanie w drodze rokowań między Niemcami a innemi mocarstwami zagadnienia zbrojeń i zawarcie umów o zbrojeniach, któreby w stosunku do Niemiec zastąpiły klauzulę piątej części traktatu Wersalskiego. To był zasadniczy cel polityki angielskiej, któremu stanęła na przeszkodzie decyzja rządu niemieckiego z dnia 16 b. m. Zdaniem rządu angielskiego, nie można sobie ułatwiać takiej umowy, która za wspólną zgodą zastąpićby miała klauzulę traktatu, przez stwarzanie siły zbrojnej, wykraczającej znacznie ponad wszelkie cyfry, poprzednio sugerowane. „Gdyby siły zbrojne Niemiec miały być utrzymane na tym poziomie, stałoby się trudnem, o ile nie zupełnie niemożliwem uzyskanie na to zgody innych państw zainteresowanych w tej sprawie“. W końcu nota domaga się jasnej odpowiedzi, czy rząd niemiecki pragnie prowadzić rokowania na podstawie memorandum z dnia 3 lutego b. r. i w ramach tych propozycyj, które w nim zostały wyłuszczone.

Jak donoszą z Londynu, niemiecki minister spraw zagranicznych udzielił posłowi brytyjskiemu odpowiedzi pozytywnej, co faktycznie ma oznaczać, iż rząd niemiecki jest gotów rokować nad całokształtem spraw, zawartych w memorandum z dnia 3 lutego. Wobec tego wizyta ministrów Simona i Edena w Berlinie dojdzie do skutku. Udadzą się oni tam dnia 24 b. m., poczem min. Eden wyjedzie do Moskwy i Warszawy.

Z przebiegu tych wydarzeń, pozostających w bezpośrednim związku z przywróceniem w Niemczech powszechnej służby wojskowej, dadzą się wysnuć następujące fakty: Niemcy, osiągnąwszy jeden z głównych celów swej polityki, nie zamierzają na razie przynajmniej zaostrzać sytuacji. Świadczy o tem wywiad, udzielony przez kanclerza Hitlera, jak również zgoda rządu niemieckiego na propozycje angielskie co do podstaw rokowań, jakie odbędą się w Berlinie podczas pobytu ministrów Simona i Edena. Drugim faktem, zwracającym uwagę, jest to, że inicjatywę podjęcia akcji dyplomatycznej w stosunku do Niemiec po dniu 16-tym marca wzięła na siebie Wielka Brytanja, gdy dotychczas w polobnych sytuacjach ciężar ten spadał na Francję. Ma to duże znaczenie polityczne, którego wagi nie doceniać nie można. — Uwzględniając odrębność psychiki i mentalności angielskiej oraz biorąc pod uwagę specyficzne metody dyplomacji Wielkiej Brytanji, trzeba się zgodzić z tem, że akcja jej ma charakter bardzo poważny.

Inna rzecz, czy odniesie pozytywny skutek. Pod tym względem raczej można mieć poważne wątpliwości. Na zarządzenie Niemiec, przywracające obowiązek powszechnej i obowiązującej służby wojskowej, może być tylko jedna odpowiedź: państwa, pragnące utrzymania pokoju i stojące na straży postanowień terytorjalnych traktatów pokojowych, winny się skupić w jeden wielki blok obronny. Należy wrócić do systemu aljansów poszczególnych lub wielostronnych paktów wzajemnej pomocy, bo to jest jedyna droga, która może zapobiec wybuchowi nowej wojny. Gdy Niemcy dojdą do przeświadczenia, że ryzyko wywołania nowej wojny jest zbyt wielkie, nie będą się spieszyły z robieniem użytku z tych mas, które powołują pod broń w myśl ustawy z dnia 16 b. m.

A. D.

Ostatnie dni sesji budżetowej.

P. BARTEL NIE BYŁ W BELWEDERZE.

Warszawa, 19. 3. (Telef.). Gmach sejmowy był w dniu dzisiejszym pusty. Nie było w nim ani jednego posła, czy senatora. Na jutro wszystkie stronnictwa zmobilizowały swych posłów i będą prowadziły narady.

W kołach sejmowych przypuszczają, że obrady Sejmu potrwają przez środę, czwartek i piątek. Ostatnie posiedzenie przewidują najdalej na wtorek przyszłego tygodnia dla przegłosowania spraw pozostałych do załatwienia, to znaczy pełnomocnictw, poprawek Senatu do budżetu i do projektu konstytucyjnego. Poprawki konstytucyjne wprawdzie nie znajdują się na porządku dziennym, mogą jednak być wstawione do programu któregoś z posiedzeń każdej chwili, jak zresztą każda inna sprawa.

Komisje senackie są w znacznym stopniu przygotowane do przyjęcia wszelkich projektów, jakie jeszcze mogą przyjść do nich z Sejmu. W połowie przyszłego tygodnia należy się spodziewać ostatniego posiedzenia Senatu, po którem nastąpi zamknięcie sesji budżetowej.

Co do b. premjera prof. Bartla, to podnoszą, że p. Bartel w Belwederze nie był.

—o0o—

Bezrobocie nadal wzrasta.

Warszawa, 19. 3. (Telef.). Ostatnie zestawienie liczby bezrobotnych wykazuje, że w dniu 16 b. m. było zarejestrowanych bezrobotnych 520.203. Stan bezrobocia rejestrowanego zwiększył się o 3.155. Warszawa ma 56.810 bezrobotnych, zatem mniej o 109, Łódź 56.845 (mniej o 790), Śląsk 129.870 (o 806 więcej).

-o-o-

Niezadowolenie w związkach p. Moraczewskiego.

Warszawa, 19. 3. (Tel.). Z powodu ograniczenia budżetów samorządowych w **trudnej sytuacji znaleźli się pracownicy samorządowi**, a razem z nimi i **związki pracowników samorządowych**, kierowane przez działaczy sanacyjnych. W tych dniach odbył się zjazd delegatów zw. prac. samorządowych, **przynależnych do ZZZ.**, kierowanego przez p. Moraczewskiego. Na zjazd przybyło 176 delegatów, — reprezentujących **42 związki pracowników samorządowych.** — Przyjęto rezolucję **protestującą przeciwko obniżaniu płac w samorządzie.** B. min. Moraczewski wystosował do uczestników zjazdu pismo, w którem omawia obniżkę płac, stosowaną obecnie na terenie samorządów i **nazywa ją akcją antypaństwową, pogłębiającą kryzys.** Na zjeździe wskazywano, że samorządy przy zmniejszaniu swych budżetów idą po linji najmniejszego oporu, co np. w Częstochowie ujawniło się w ten sposób, że posługaczkom w szpitalach, zarabiającym 30 do 40 zł. zaproponowano obniżkę o 30 procent.

Walka o p. Polakiewicza trwa.

Warszawa, 19. 3. (Telef.) Redakcja „Młodej Wsi“ **organu Związku Młodzieży Ludowej** p. Polakiewicza wystosowała **list otwarty do inż. Pohoskiego**, któremu zarzuca **agresywność w postępowaniu w roli sędziego w sprawie Polakiewicza przed sądem obywatelskim.** Redakcja wspomnianego pisma twierdzi, że inż. Pohoski zachowywał się w sądzie tym **niczem prokurator.** Szczególnie miało to zajść podczas zeznań niejakiego Wł. Lewandowskiego i to do tego stopnia, że gen. Dreszer musiał podobno przywołać inż. Pohoskiego do porządku.

Venizelos w Neapolu.

Neapol, 19. 3. (PAT). Dziś rano przybył **tu parowiec „Rex“, na pokładzie którego znajdował się Venizelos z małżonką oraz 118 innych osób, wśród których znajdują się b. ministrowie, członkowie parlamentu i oficerowie, którzy brali udział w powstaniu.** Venizelos z małżonką oraz admirał Demestichas przewiezieni zostali do San Giovanni do specjalnie zarezerwowanych apartamentów. Venizelos w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył: **„Jestem przekonany, że rząd pogwałcił konstytucję, mając na celu restaurację monarchji“.**

Venizelos zatrzyma się przez kilka dni w Neapolu, a **następnie odjedzie prawdopodobnie do Paryża.**

KRWAWA WALKA CHŁOPÓW Z CYGANAMI.

Bukareszt. (PAT). W czasie **prawdziwej bitwy między 200 cyganami a chłopami zajętymi przy eksploatacji lasów, czterech uczestników walki poniosło śmierć na miejscu a 40 jest rannych.**

3.000 PRZEMYTNIKÓW POD KLUCZEM.

Waszyngton. (PAT.) Amerykański urząd skarbowy komunikuje, iż **obława wśród handlarzy** narkotyków, fałszerzy banknotów i przemytników doprowadziła do **zaaresztowania zgórą 3.000 osób.**

Madryt (PAT). W pobliżu Malagi w czasie gwałtownej burzy zatonęła łódź rybacka z 5 ludźmi załogi.

O czem piszą inni?..

Wszystko „świstkiem papieru“.

„A. B. C.“ stwierdza, że decyzja Berlina kładzie kres

„**wszelkim** słowom i wszelkiej wierze w **słowa**. Niemcy przygotowują się do nowej wojny i nie dadzą się niczem powstrzymać. Przeciw komu? Jak los zdarzy... Z niebezpieczeństwem tem musi się teraz liczyć każdy. Polska ma wprawdzie układ z przed roku, zapewniający, że... w ciągu najbliższych 10-ciu lat nie przeciw niej. Ale czy to także nie „świstek papieru“?

Mści się polityka ustępstw.

„Kurjer Warszawski“ wypomina mocarstwom politykę ustępowania Niemcom.

„Jak w kancelarji adwokackiej — pisze — opowiadano Niemcom o tem, do czego mają prawo, a do czego nie mają prawa. Pokazywano im uroczyście podpisane i opieczętowane pergaminy. Grożono jakiemiś papierowemi dokumentami analfabetom, którzy nie umieli i nie chcieli ich czytać. Zapraszano do wspólnego stołu obrad ludzi, którzy marzyli o tem, aby odzyskać pełną, najpełniejszą swobodę ruchów. Rysowano piękny obraz przychodzącej w klimacie pokojowym do dobrobytu Europy głodomorom politycznym, wyobrażającym sobie przyszłość według bojowej mitologji Rosenberga. I perswadowano. I ustępowano z Nadrenji. I darowywano pieniądze. I zaklinano w imię cywilizacji europejskiej. I spodziewano się cudu“.

Aż przyszla decyzja Rzeszy wprowadzenia poborowej armji.

„Wojny z tego nie będzie“.

P. Mackiewicz ze „Słowa“ wileńskiego jest pełen dobrych myśli. O decyzji Berlina i wrażeniu, które ta decyzja wywołała w Europie pisze:

„Należy się — pisze „Kurjer Warszawski“ — liczyć z tem, że po pierwszych literach alfabetu nastąpią może rychło i inne, aż do Z włącznie — o ile w dalszym ciągu będzie panowała w Europie groźna zasada tolerowania zła“.

„Wojny z tego nie będzie. Skoro zaś nie będzie wojny, to i polityka polska nie powinna dyskontować możliwości wojny, ale powinna dyskontować możliwość w dalszej czy bliższej przyszłości porozumienia mocarstw europejskich między sobą. Dziś właśnie otwiera się przed dyplomacją polską wdzięczne pole do działania.

Gdyby w pałacu Brühlowskim urzędował min. Zaleski, jużbyśmy mieli jego „protest“, jego „przenigdy“, jego namiętną obronę „nienaruszalności traktatu wersalskiego“. Stoimy wobec największego kryzysu w polityce międzynarodowej czasów ostatnich. Kryzys ten musi być jakoś (!) zlikwidowany, w interesie Europy powinien być najszybciej zlikwidowany, musi być bezwojennie (!) zlikwidowany. Wiele okoliczności wskazuje, że przy likwidacji tego kryzysu dyplomacja polska może odegrać bardzo wybitną rolę“.

P. Mackiewicz zapewnia, że „wojny z tego nie będzie“. Zapewne. Dziś jej nie będzie, ani jutro! Ale będzie za rok, za dwa, trzy! Dziś Rzesza ma tylko jedną przyjaciółkę, Polskę; więc wojny ryzykować nie będzie. Ale w bliskich latach?

Chcielibyśmy wiedzieć, co o decyzji Berlina myśli półoficjalny organ rządu, „Gazeta Polska“? Bo dotąd milczy, jak — zaklęta!

„Jutro znowu wojna“.

„Robotnik“ stwierdza dwie konsekwencje decyzji Berlina:

„1) Traktat Wersalski przestał faktycznie istnieć;

2) w całej Europie od Z. S. S. R. do Francji i Wielkiej Brytanji nastąpi najprawdopodobniej gorączkowy wyścig zbrojeń.

I nigdy słowa: „jutro znowu wojna“ nie były bardziej aktualne, niż właśnie dzisiaj po hitlerowskim „międzynarodowym zamachu stanu“.

„Piekielny młynak“ w szkole.

Prof. Charkiewicz ocenia w „Słowie“ wileńskiem rezultaty reform wprowadzonych przez p. Janusza Jędrzejewicza. Rezultaty te streszczają się w jednem słowie: „chaos“.

„Państwowe wychowanie — pisze — nieufnie spogląda na katolickie, katolickie krzywi się na fizyczne, fizyczne lekceważy estetyczne, estetyczne odżegnywa się od obywatelskiego, obywatelskie nie chce mieć nic wspólnego z narodowem, narodowe ucieka w strachu przed państwowem, państwowe... i tak bez końca, bez końca... A w całym tym **piekielnym młynku** obracają się dzieci polskie, kwiat narodu, chluba i nadzieja naszej przyszłości...“.

Państwo dzisiejsze i moralność społeczna.

ODCZYT PROF. KRZYŻANOWSKIEGO.

Z „Czasu“ dowiadujemy się, że znakomity ekonomista, prof. A. Krzyżanowski, wygłosił w Warszawie odczyt na temat: „moralność współczesna“. Znamiennym jest już sam fakt, że o moralności mówi ekonomista; stanowi bowiem wymowne świadectwo powszechnego zaniepokojenia kryzysem moralności współczesnej. Jeszcze więcej do myślenia dają wnioski, do których doszedł krakowski ekonomista, przeprowadziwszy wnikliwą analizę współczesnej moralności.

„WZROST PRZESTĘPCZOŚCI“. — Prof. Krzyżanowski — według „Czasu“ — zajął się problemem „wzrostu przestępczości“ w obecnym czasie i próbami wyjąśnienia przyczyn tego zjawiska.

Dość chaotyczne sprawozdanie „Czasu“ z odczytu nie pozwala zorjentować się, o co właściwie prof. Krzyżanowskiemu chodziło: czy o wzrost indywidualnej przestępczości (jak: kradzieże, zabójstwa i t. p.), czy też o upadek moralności społecznej, polegający na zupełnem zakwestjonowaniu dotychczasowych prac i obowiązków w życiu zbiorowem, i na wzroście faktów odczuwanych ogólnie jako niesprawiedliwość. A może obydwom tym zjawiskom poświęcił prof. Krzyżanowski swój odczyt? Mniejsza o to! Ważniejsze są jego uwagi o przyczynach niemoralności i wnioski, do których doszedł.

Prof. Krzyżanowski nie zgadza się z tymi, którzy wzrost przestępczości przypisują wzrostowi „partyjnictwa“ — ani z tymi, którzy go wiążą z „kryzysem“ gospodarczym — ani wreszcie z tymi, którzy w nim widzą „posiew etyki kapitalistycznej“. Sam zaś jest zdania, że wzrost przestępczości jest następstwem zmian w ustroju politycznym, mianowicie zbytniego interwencjonizmu państwa. To bowiem sprowadza wzrost ustawowych nakazów i zakazów — i upowszechnia zasady: „cel uświęca środki“.

„IM GORZEJ, TEM LEPIEJ“. — W końcu swych rozważań na ten temat doszedł prof. Krzyżanowski do wniosków, które według relacji „Czasu“ brzmią w sposób następujący:

„Szeroko podjęta obecnie akcja wychowania państwowego i gospodarczego, sama przez się poprawy spowodować nie może. **Poprawa w dziedzinie moralności uwarunkowana jest bowiem jedynie zmianą metod rządzenia,** a więc ścieśnieniem zakresu działania państwa i ograniczeniem swobodnego uznania organów władz.

Na zakończenie swego odczytu rektor Krzyżanowski stwierdził, że wyrażone przez niego poglądy mogą się wydać bardzo pesymistyczne, **gdyż niema nadziei na spełnienie wyżej wymienionych warunków poprawy.** W istocie swej jednak, poglądy prelegenta są naogół optymistyczne. Sądzi on mianowicie, że **im jest gorzej, tem jest lepiej,** tem szybciej bowiem nastąpi reakcja“.

PAŃSTWO DEMORALIZUJE. — Jesteśmy wdzięczni prof. Krzyżanowskiemu za takie postawienie problemu wzrostu niemoralności... Istotnie, państwo nowoczesne jest bardzo często źródłem tego zjawiska. Czyż nie dowiadujemy się codziennie, z jaką łatwością państwo współczesne łamie i depce wczorajsze swoje zobowiązania — jak bezceremonjalnie siłę stawia w miejsce prawa — jak lekkomyślnie przechodzi od chrześcijańskiej moralności do nowej, „państwowej“, i zasadza ją najczęściej na tresurze niewolniczego posłuszeństwa przy pomocy brutalnych metod teroru i gwałtu! Prym w tej dziedzinie dzierży niewątpliwie Rosja sowiecka. Sekunduje jej szereg innych państw — najwyraźniej niewątpliwie III. Rzesza Hitlera ze swojem „neopogaństwem“. A któreż z dzisiejszych państw może powiedzieć, że nie ma na sumieniu żadnego w tej dziedzinie przestępstwa?

Prof. Krzyżanowski ma rację, gdy upadek moralności społecznej dzisiaj wiąże z przesadnym interwencjonizmem państwowym. Wykroczenie zwyczajnego obywatela nie powoduje tych następstw, które powoduje wykroczenie przedstawiciela władzy. Wykroczenie urzędnika jest rodzajem rozgrzeszenia, którego wysoki autorytet przedstawiciela władzy udziela masie zwyczajnych obywateli. Jest także formą zachęty dla nich. W ten sposób staje się zaczątkiem powszechnego obniżenia poziomu moralności.

Bierzemy przykład ot np. taki, że rząd czerpie z pieniędzy publicznych na cele nie publiczne lecz prywatne, partyjne — jeszcze gorzej, gdy ich używa na cele wprost złe. Czy może się potem dziwić, że obywatele nie chcą płacić podatków, że fałszują zeznania podatkowe, że nie dotrzymują zobowiązań prywatnych, że moralność społeczna upada?

Bierzemy inny przykład! Znanym jest upadek życia rodzinnego dzisiaj, szczególnie zaś we znaki daje się mu plaga rozwodów! Znaczna część przestępstw z tej dziedziny jest naśladownictwem „góry“. Przeciętny obywatel bowiem rozumuje: — nie musi to być znów tak złe i tak niemoralne, jeśli ten i ów dostojnik państwowy na to sobie pozwala... Temu faktowi przypisać należy spustoszenie rodziny w — Rosji sowieckiej!

ZASTRZEŻENIE jednak budzi pesymistyczny akord końcowy odczytu prof. Krzyżanowskiego... Niema nadziei na szybką poprawę — mówi ekonomista krakowski — bo państwo dzisiejsze nie zechce zejść ze swego stanowiska. Pozostaje nam tylko jedno: „im gorzej, tem lepiej“. Im więcej zła, tem więcej niechęci do niego — tem prędzej doczekamy się naprawy!

Jest to pogląd nie do przyjęcia... Nie można wydawać ludzi na łup niemoralności z powodu, że winowajca jest mocny. Taką jest zasada obowiązująca w życiu prywatnem. Ona też obowiązuje w życiu publicznem. Tylko trzeba mieć broń do walki, i trzeba mieć przed oczyma cel tej walki. Tego w odczycie prof. Krzyżanowskiego brakuje. Ze sprawozdania, które czytamy w „Czasie“, dowiadujemy się o negatywnej stronie problemu niemoralności. O pozytywnej nie znajdujemy słowa. A przecież — katolicka etyka władzy i obywatela, społeczeństwa i państwa, wyłożona w enc. Leona XIII., Piusa XI., liście pasterskim Ks. Prymasa Hlonda dają doskonałe i nowoczesne rozwiązanie pozytywne problemu, którym się prof. Krzyżanowski zajął!

Z tem zastrzeżeniem stwierdzić należy, że wystąpienie prof. Krzyżanowskiego zasługuje na uwagę. Zwraca bowiem uwagę na zjawisko, prawie nietykane w naszej publicystyce — mianowicie na **zależność upadku moralności społecznej od przesadnego interwencjonizmu państwowego.**

W. Z.

Czechosłowacja ograniczy prawo azylu.

Nowoczesne prawo azylu, datujące się praktycznie, o ile chodzi o przestępców **politycznych**, dopiero od 1825 r. (Anglja), jest jednym z objawów humanitaryzmu a zarazem ducha wolności. Jego **pierwotnie religijny charakter** zatarł się z biegiem czasu (najstarszem miejscem schronienia dla prześladowanych były już w starożytności świątynie, w czasach chrześcijańskich kościoły zwłaszcza od Konstantyna W.), pozostała jednak istota, t. j. prawo ochrony przed pościgiem Dzisiaj istnieje ta instytucja na zasadzie umów międzynarodowych między krajami, które je przyjęły, i odnosi się wyłącznie do przestępców **politycznych** względnie także **wojskowych,** których się nie wydaje krajom macierzystym, o ile nie zachodzi odmienne porozumienie między danemi dwoma państwami.

To kulturalne dobrodziejstwo, będące zarazem jedną z ważnych zdobyczy wolnościowych, zapoczątkowane przez ang. min. spraw zagr. **Canninga** w 1825 r., poparte następnie przez Belgję i Szwajcarję, przyjęły stopniowo wszystkie państwa, jakkolwiek niemal od pierwszej chwili powodowało ono dla nich znaczne trudności. Przyczyną byli azylanci nadużywający gościny obcego państwa i stwarzający trudności państwom, w których znaleźli schronienie. Niejednokrotnie zdarzało się, że dane państwo, nie wyłączając nawet Szwajcarji, przodującej pod względem wyrozumiałości wobec „gości“ w pewnych wypadkach po bezskutecznych upomnieniach i zagrożeniach, wreszcie zmuszone były „uciążliwego gościa“ z granic swych wydalić, coprawda nie wydając go w ręce państwa macierzystego.

Obecnie w położeniu szczególnem znalazła się Czechosłowacja, stojąc **wobec niemal najazdu różnych żywiołów politycznych z Niemiec,** gdzie hitleryzm pozbawił dziesiątki tysięcy swych obywateli wprost prawa do życia. Wśród tych „gości“ z Niemiec większość stanowią żydzi (może mniej dokuczliwi, ale z innych względów niepożądani), gdy natomiast politycznie zarówno aryjscy jak niearyjscy azylanci z Niemiec są zdecydowanymi i czynnymi antagonistami obecnego rządu niemieckiego i w tym duchu prowadzą w Czechosłowacji jawną propagandę, wydając własne pisma, organizując manifestacje, a nawet **tajne stacje radjowe,** nadające swój nielegalny materjał propagandowy antyniemiecki w przestworza.

Na tem tle — jak donosiliśmy — doszło już nawet do mordu „kapturowego“, co w konsekwencji wywołało duże **trudności dla rządu czechosłowackiego.** Jego interwencja o wydanie względnie ukaranie sprawców zbrodni pozostała bez skutku, w następstwie czego **ucierpiała znacznie powaga kraju.**

Rząd czechosłowacki chcąc się uchronić od dalszyh szkód, widział się zniewolonym do znacznego ograniczenia prawa azylu, posiadającego zresztą w tych czasach także niemałe znaczenie gospodarcze. Smutne to, ale prawdziwe, że azyl od przeszło roku musi wypełniać tę lukę, jaka stanowi dla niejednego kraju, a także dla Czech **ubytek turystyki.**

Otóż jak donoszą z Pragi, rząd czechosłowacki wniósł już do sejmu projekt **„ustawy o cudzoziemcach“** stosunkowo dosyć surowy. Projekt przewiduje, że bez dodatkowego zezwolenia pozostać mogą w Czechosłowacji tylko ci obcokrajowcy, którzy tam **przebywają od 1 maja 1923 r.,** a więc od 12 lat. Wszyscy inni, zamierzający zatrzymać się w granicach kraju **dłużej niż 2 miesiące, podlegają zaostrzonym przepisom meldunkowym;** udzielone im nowe prawo pobytu może być **w każdej chwili bez podania motywów cofnięte,** a oni sami do granicy odstawieni. Obcokrajowcy, **stojący** pod zarzutem wywołania wewnętrznego niepokoju, naruszenia interesów **państwowych** i innych tego rodzaju deliktów, nie mogą uzyskać prawa pobytu.

Przyjęcie tej ustawy nie jest jednak zapewnione, w każdym razie wywoła ona w parlamencie zaognioną dyskusję. Interes państwa wymaga jednak tego niemiłego zabiegu, tem bardziej drażliwego i niesympatycznegi, chociaż koniecznego, że ludność Czechosłowacji uznaje i umie wykonywać prawo gościnności w sposób poprostu przykładowy.

(ab.).

Co mówi V-ta część Traktatu Wersalskiego?

Zapowiedź wprowadzenia przez Niemcy **powszechnego** obowiązku służby wojskowej, a więc utworzeuia armji w drodze przymusowej rekrutacji jest formalnie i merytorycznie **obaleniem V-tej części Traktatu Wersalskiego,** czyli zawartych tamże „przepisów dotyczących wojska, marynarki i lotnictwa“ niemieckiego, ustalonych w artykułach 159—213.

Znaczenie faktu polega na tem, że właśnie ta V. część traktatu miała stanowić **główną rękojmię bezpieczeństwa** przez unicestwienie niemieckiej wojny **odwetowej i zaborczej,** z drugiej zaś strony miała stać się **punktem wyjścia** ogólnego ograniczenia zbrojeń w świecie, co w sposób wstepny zaznacza **art.** 159.

Następny **art. 160** zawiera zobowiązanie Niemiec, że od 31 marca 1920 r. począwszy posiadać będą **pod bronią tylko conajwyżej 100 tysięcy ludzi** wraz z oficerami i urzędnikami wojskowymi, że siła ta podzielona będzie na 7 dywizyj piechoty i 3 dywizje jazdy. (Wprowadzają obecnie 36 dywizyj). Nie wolno Niemcom posiadać **sztabu generalnego,** ich ministerstwo spraw wojsk. może liczyć tylko 300 oficerów, włączonych do maksymalnego składu liczebnego 4 tysięcy oficerów całej armji.

Niemiecka siła zbrojna o charakterze wyłącznie obronnym i dla zapewnienia wewnętrznego spokoju tworzyć się będzie

WYŁĄCZNIE PRZEZ DOBROWOLNY ZACIĄG NA 12 LAT BEZ PRZERWY

z tem, że najwyżej 5 proc. stanu liczebnego może w ciągu roku służbę opuścić. Co do oficerów dalsze ważne ograniczenie orzeka możność opuszczenia służby dopiero po ukończonym 45 roku życia i 25 roku służby. Chodziło bowiem o zapobieżenie możności tworzenia **wyszkolonych** rezerw, a więc wywołania wojny zaczepnej.

Dalsze artykuły dotyczą wyrobu i posiadania broni i amunicji (bez **ciężkiej artylerji**), zniesienia **twierdz** i innych umocnień, rozbrojenia w **powietrzu** (bezwzględny **zakaz** lotnictwa wojskowego) i na **wodzie (36 jednostek** do obrony wybrzeża). Ustalono **też prze-**

pisy co do **kontroli** i dostosowania ustawodawstwa niemieckiego do tych postanowień.

* ❊ *

W myśl układu londyńskiego z d. 3 lutego br. (omówiliśmy to w Nr. 35 „Głosu Narodu" z d. 5 lutego br.) Anglja i Francja w porozumieniu z Włochami **wyraziły gotowość** [illegible]**ny tej V. części Traktatu Wersalskiego** w drodze rokowań z Niemcami przy **równoczesnem zabezpieczeniu pokoju europejskiego przez układy**, jak „wschodni" i „naddunajski". — Uprzedzając te projekty Niemcy w d. 16 bm. **jednostronnie** uznały część V. Traktatu Wersalskiego za nieistniejącą i zamierzają utworzyć stałą armję w drodze **przymusowego zaciągu**, liczebnie silniejszą od armji francuskiej.

Nie można się zaś spodziewać, iż ktokolwiek **czynnie** przeciwstawi się tym zamysłom. Główny bastjon Wersalu i bezpieczeństwa Europy w tej chwili zatem właściwie już nie istnieje.

Na ziemiach Rzplitej.

Dom tow. „Rosja" w Warszawie ma być sprzedany za 3 milj. złotych.

Już od dłuższego czasu toczy się sprawa **posiadaczy polis b. tow. ubezpieczeń „Rosja"**. Na zaspokojenie pretensyj posiadaczy polis ma być sprzedany dom towarzystwa, znajdujący się przy ul. Marszałkowskiej 124. Dom ten oszacowany na 3.600 tysięcy zł. jest od wielu lat do nabycia. Podobno ostatnio zgłosiła się grupa finansistów. którzy pragną nabyć dom i gotowi są zapłacić gotówką 3 miljony złotych. Rozmowy są w toku. Jak słychać ustawa o sprzedaży majątku b. osób prawnych rosyjskich ma być znowelizowana w sensie szacowania majątków po cenach niewygórowanych i stanowiących istotną wartość rynkową.

Omdlały maszynista prowadził pociąg.

Pod Herbami Śląskiemi dwóch niewykrytych osobników dokonało zamachu na Józefa Lanckorońskiego z Kielc, który prowadził pociąg z Herbów do Kielc. Gdy maszynista wyjrzał przez okno, **został uderzony kamieniem w głowę tak silnie, że stracił przytomność.** Sprawcy zamachu zbiegli, a ranny maszynista ostatkiem sił doprowadził pociąg do najbliższej stacji. gdzie mu udzielono pomocy lekarskiej.

140 ton żyta zatonęło w Wiśle.

Na Wiśle w Tczewie zatonęła wielka berlinka będąca własnością szypra Wł. Kamińskiego z Włocławka. Berlinka o tonnażu 230 tonn holowana była przez gdański holownik „Urszula" z Tczewa do Gdańska z ładunkiem 175 tonn żyta. Pod tczewskim mostem wiślanym berlinka **uderzyła o środkowy filar** i wskutek poważnego uszkodzenia zaczęła tonąć. Na krzyk właściciela, holownik ściągnął berlinkę na płytsze miejsce. Tonącej berlince pośpieszyły z pomocą holowniki „Delfin". „Rekin" i „Krakus"; które rozpoczęły niezwłoczną akcję ratunkową. Zniszczeniu uległo około 140 tonn ładunku.

Powiat pszczyński uwolniony od bandytów.

Policji państwowej udało się ująć szajkę bandytów, **składającą się z 12 osób w tem 9 cyganów**, która we wrześniu ub. r. dokonała pod Ćwiklicami w pow. **pszczyńskim** napadu na listonosza Głowalę i towarzyszącemu mu posterunkowemu Pastelskiemu, którzy zostali zabici przez bandytów. W czasie ucieczki bandytów zabity został również leśniczy Masny. Bandyci przebywają w różnych więzieniach na terenie woj. śląskiego. W tych dniach przywódca bandy Szyderlak, **usiłował zapomocą listów wezwać cyganów do napadu na więzienie celem uwolnienia go.** Władze więzienne list przychwyciły. W najbliższym czasie odbędzie się proces przeciwko bandytom.

Zbrodniczy napad ojca z dwoma synami.

We wsi Rejów, pow. kieleckiego, na powracających wieczorem do domu **braci Dudów** napadli bez powodu **M. Brzozowski i jego dwaj synowie Stanisław i Władysław**, którzy wyrwanemi z płotu sztachetami **zabili na miejscu Jana Dudę** oraz poranili brata jego Bronisława i żonę Janinę.

Samobójczy skok do Dunajca z zawiązanemi oczami.

W N. Sączu rzucił się z mostu do Dunajca nieznany mężczyzna, ponosząc śmierć na miejscu. Samobójca **skoczył z 20-metrowej wysokości, zawiązawszy sobie przedtem oczy.** Nazwiska denata dotychczas nie ustalono, zwłoki zaś znaleziono o kilometr od miejsca samobójstwa. Przy **zmarłym znaleziono 940 zł. gotówki.**

Wielka defraudacja w stowarzyszeniu żydowskiem w Nowym Sączu.

Przed kilku dniami wykryto w Nowym Sączu wielkie **sprzeniewierzenie** w stowarzy**szeniu kupców żydowskich.** Sekretarz tego stowarzyszenia **Matjas Schlachet** pobierać **miał od kupców** nowosądeckich pieniądze na opłatę podatków, a następnie pieniędzy tych nie odprowadzał do urzędu skarbowego. — Schlacheta, który w ten sposób **zdefraudował kwotę około 60.000 zł., został** aresztowany.

———ooo———

ZATONĘŁA W CZASIE ATAKU EPILEPTYCZNEGO. Mieszkanka wsi Bielin, pow. kieleckiego, **Antonina Krzos**, chora na epilepsję, udała się do rzeki **w celu wyprania bielizny.** W pewnym momencie dostała ataku epileptycznego i utonęła.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W POZNANIU. Onegdaj aresztowano w Poznaniu **Stanisławę Drwęską,** której niedawno zmarły mąż, Bronisław Drwęski, **sprzeniewierzył podobno 400 tys. zł.** Ś. p. Drwęski był **kuratorem majątku Mirowskiej** z Chicago i z tej racji miał dokonać sprzeniewierzenia.

TRAMWAJ ZMIAŻDŻYŁ OBIE NOGI 6-LETNIEJ DZIEWCZYNCE. W Warszawie wydarzył się straszny wypadek tramwajowy, którego ofiarą padła **6-letnia Bajla Klempówna.** — Dziewczynka przechodziła z matką przez jezdnię na ul. Leszno w chwili gdy nadjeżdżał tramwaj. Klempowa nie zauważyła tego i wpadła z córeczką pod wagon silnikowy. Motorniczy momentalnie puścił w ruch wszystkie hamulce, mimoto jednak dziewczynka znalazła się już poza deską ochronną. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie techniczne tramwajów wydobyło nieszczęśliwą, ale ze zmiażdżonemi nogami. Dziecko przewieziono w stanie ciężkim do szpitala, gdzie **natychmiast dokonano amputacji obu nóg.**

RANNY ZŁODZIEJ NA DACHU WAGONU. Pociąg towarowy, który przybył na stację **w Inowrocławiu** przywiózł na jednym z wagonów rannego **złodzieja węglowego Grybowskiego** z Gniezna. Grybowski został postrzelony przez patrol policyjny w czasie kradzieży węgla z wagonu w pobliżu stacji Gniezno. Kula karabinowa ugodziła go w prawą nogę wyżej kolana. Rannego w poważnym stanie odstawiono do szpitala.

PO WIĘZIENIU SZPITAL DLA UMYSŁOWO CHORYCH. Wydział odwoławczy sądu karnego w Łodzi rozpatrywał w tych dniach wyjątkową sprawę. Oto niejaka St. Miaszkiewiczowa, albo Adamska, skazana została niedawno za kradzieże **na kilka miesięcy więzienia, a po odbyciu kary na umieszczenie w zakładzie** dla psychicznie chorych, jako **osoba, która zagraża porządkowi publicznemu.** Był to niezwykle rzadki wypadek wyroku, opartego na art. 80 kodeksu karnego. zastosowanego **w dodatku** po raz pierwszy w Polsce. Przeciwko tej drugiej części wyroku wniósł odwołanie obrońca skazanej i uzyskał anulowanie wyroku.

Dziwne stosunki w szkolnictwie powiatu bocheńskiego.

Otrzymujemy następujące uwagi:

„**Ze względu na to, że opisany fakt autentyczny dostatecznie ilustruje panujące w dobie „uzdrowienia sanacyjnego"** stosunki w naszem szkolnictwie powszechnem — uprzejmie proszę o podanie do wiadomości publicznej następujących faktów:

W pewien cichy, pogodny poranek, przed jedną ze szkół powiatu bocheńskiego zajechało taxi, wiozące p. inspektora, który mając widocznie zgóry posiadane informacje, że w każdy czwartek, szkoły posiadają nikłą frekwencję, a to **wobec odbywającego się w dniu tym targu w Bochni**, przybył, by choć w jednej ze szkół, w tym tradycyjnym dla mieszkańców dniu, — uczynić awanturę nauczycielce.

Zastawszy niezupełny komplet dziatwy, pan inspektor zdobył się na następującą koncepcję:

„Pani, jako kierowniczka, pracując tu niemal od trzech lat **winna wpłynąć na to, by wieśniacy swoje jarmarki w czasie roku szkolnego odkładali na wakacje"**... Sic!... Czyż nauczyciel mocen jest dyktować prawa utartym zwyczajom, wywierać wpływ na to, by jarmarki czwartkowe, w ciągu roku szkolnego odbywające się, — dla podniesienia frekwencji szkoły jego **odkładano na czas feryj letnich?...** Coby na to powiedziały miejscowe władze administracyjne, zarządzenia Min. Spraw Wewnętrznych, no i sfery kupieckie? Czyż wieśniak przez cały rok szkolny może się obyć bez pewnych artykułów, których nie czerpie ze swej roli i nie dostanie w miejscowym sklepiku, jeśli nota bene taki istnieje?

Dla wyjaśnienia dodaję, że w dzień targowy, **rodzice udając się do miasta, pozostawiają swe domostwa i chudobę na opiece dzieci, dzięki czemu w dniu tym we wszystkich szkołach jest słaba frekwencja.**

Dalej. Taż sama p. nauczycielka pozwoliła sobie z... lenistwa **zachorować na grypę.**

Przyjeżdża urzędowy lekarz z Bochni, fizyk powiatowy, który, aczkolwiek zawezwany na t. zw. „kartę porady" urzędnika państwowego, **żąda uiszczenia mu opłaty za przejazd** własnym samochodem po 1 zł. za kilometr. Dlaczego?... Gdzież są przepisy powiadające, że lekarzowi powiatowemu, posiadającemu własny samochód, winien płacić po 1 zł. za każdy przejechany kilometr wzywający go urzędnik państwowy?...

I jeszcze jeden wypadek: Na kilka dni przed zapadnięciem na grypę, owa nauczycielka miała to wyjątkowe szczęście, że przy jej szkole założono Związek Strzelecki, przyczem nauczycielka owa, pomimo swej 5—6 godzinnej pracy w szkole codziennie, desygnowaną została na stanowisko referenta oświatowego owego Związku. Gdy w jakiejś sprawie służbowej przybyła do Inspektoratu szkolnego — p. referent Wychowania Obywatelskiego Związku Strzeleckiego powiedział jej wręcz: „u pani jest Związek Strzelecki, w którym pani nic nie robi, proszę pamiętać, że to się zemści na pani!!...

Co to ma znaczyć?... Czyżby te słowa były groźbą i miały na myśli wypadek, jaki niedawno miał miejsce w powiecie bocheńskim, gdzie jedną z pań nauczycielek, **pełniącą pod każdym względem nienagannie swe obowiązki służbowe** przedstawiono na komisję lekarską w celu ewentualnego przeniesienia jej w stan spoczynku i to za to tylko, że była przeciwną założenia przy jej szkole oddziału Związku Strzeleckiego.

Czyż nauczyciel na wsi to niewyczerpująca się maszyna?... mogąca pracować całą niemal dobę w warunkach doprawdy pożałowania godnych. Ustosunkowanie się wsi i władz szkolnych do nauczyciela pozostawia istotnie wiele do życzenia.

Czy to nie wystarcza, że nauczyciel jest dobrym wychowawcą i pedagogiem? Czyż mało tego, że swe młode siły i zdrowie poświęca państwu i społeczeństwu dla wychowania przyszłego pokolenia? Czyż koniecznie trzeba czynić zeń bezduszną, nie posiadającą własnej inicjatywy, woli i charakteru kreaturę, zaprzęgając go do może niezbyt odpowiadających mu czynności?

Mgr. Cz. K.

Jak dygnitarze meksykańscy robią majątki na swej „ideologji".

„Kurjer Narodowy" nowojorski podaje interesujące szczegóły stosunków, panujących w Meksyku.

„Niedawno w parlamencie meksykańskim — pisze „Kurjer Narodowy" — poseł radykalny Altamirano, przyjaciel partyjny osławionego wroga katolicyzmu **gubernatora Tejada z Vera Cruz,** zgłosił wniosek, by z przedstawicieli organizacyj robotniczych i włościańskich utworzyć trybunał, którego zadaniem byłoby zbadać, jak się przedstawia stosunek dzisiejszych majątków przywódców rewolucji i wysokich urzędników politycznych do majątku, jakim rozporządzali na początku rewolucji. W razie stwierdzenia nieuczciwych sposobów nabycia bogactwa, winno ono niezwłocznie być przekazane skarbowi państwa. Uzasadniając swój wniosek, Altamirano zaatakował tych polityków, „którzy **głosząc z namaszczeniem hasła socjalizmu agrarnego, są dziś największymi obszarnikami republiki,** którzy szczycą się swą honorowością a starają się zamienić republikę w olbrzymią jaskinię gry; którzy własność narodową skupują po śmiesznych cenach, którzy **przez swoje geszefty z łatwowiernymi chłopami dorobili się miljonów;** którzy stworzyli dla siebie samych monopole państwowe — **wielcy złodzieje, którzy oszukali i przeszachrowali rewolucję".**

Niezwykły pod względem formy i treści był ten wniosek, ale to, co po nim nastąpiło, było jeszcze sensacyjniejsze Gdy go bowiem poddano pod głosowanie okazało się, że **na sali niema odpowiedniego wymaganego przez konstytucję quorum.** I przy następnych próbach powtórzyło się to samo: posłowie sabotowali wniosek i zachowaniem się swojem dostarczyli najlepszego dowodu, jak usprawiedliwione były skargi wnioskodawcy Altamirano.

Na czele rewolucjonistów meksykańskich, którzy **stali się miljonerami** i którzy **zapowiadając walkę z kapitalizmem, skwapliwie napełniali własne kieszenie,** stoi nieoficjalny, ale tem potężniejszy dyktator Meksyku **gen. Eliasz Plutarch Calles,** fanatyczny wróg religji. Na początku rewolucji był on biednym człowiekiem, a dziś jest miljonerem i bez apelacyjnym władcą jednego z największych trustów, jaki kiedykolwiek stworzono.

———ooo———

Z całego świata.

„Hitler zastępuje Boga".

Jakkolwiek władze niemieckie publicznie odgradzają się od prądów pogańskich, te ostatnie jednak wciąż czynią postępy. Dzienniki zamieszczają ogłoszenia o małżeństwach „niemieckich", ogłaszane bywają wypadki śmierci z „wizją Boga niemieckiego", kandydaci na posady ogłaszają się w taki sposób: **„Młody poganin niemiecki poszukuje..."**, zaś w ogłoszeniach matrymonjalnych zdarza się czytać: **„Młoda blondynka. niemiecka poganka** poszukuje towarzysza życia" — lub: **„30-letni antychrześcijanin.** narodowy-socjalista niemiecki poszukuje żony dzielącej podobne uczucia", pewni rodzice dali swej córce nowo narodzonej imię „Poganka". Katolicka prasa niemiecka berlińska opisywała uroczystość młodzieży hitlerowskiej w Poesheck w Turyngji, jaka miała miejsce w zborze ewangelickim miejscowym, z którego pousuwano wszelkie emblematy chrześcijaństwa, zastępując je swastyką, odśpiewano pieśń wierności narodowemu socjalizmowi, wreszcie jeden z członków młodzieży hitlerowskiej, niejaki Pfeiffer, wygłosił przemówienie, w którem wypowiedział zdanie końcowe, iż **Hitler dzisiaj zastępuje miejsce Boga.** Takich i tym podobnych wypadków prasa niemiecka notuje sporo. Ta wojna z Bogiem, z Chrystusem, mogłaby wydawać się śmieszną, gdyby nie myśl o tem, że Opatrzność strasznie może ukarać bluźnierców, czego wymowne w historji bywały wypadki, mimo, iż bluźniercy zdawali się być bardzo silni. (KAP).

Rosja buduje szkoły.

W ciągu pierwszej piatiletki wybudowano w Z. S. R. R. nowych budynków szkolnych, których liczba wzrosła ze 118.000 do 188.000. — **Liczba uczniów wzrosła w tym samym czasie z 11.3 miljona do 24 miljonów.** Wzrost liczby uczących się przewyższył znacznie pojemność szkół, tak, iż obecnie nauka w szkołach odbywa się na trzy zmiany. W roku bieżącym postanowiono wybudować tylko 374 nowe gmachy szkolne. Na budowę nowych szkół w latach 1936—40 przeznaczono około ćwierć miljarda rubli.

Dwupiętrowy dom zawalił się od uderzenia samochodu ciężar.

W miejscowości **Basowizna** we Włoszech północnych wielki **samochód ciężarowy najechał na dom dwupiętrowy,** który od uderzenia zarysował się i zawalił po upływie 20 minut, **pociągając za sobą dom sąsiedni.** Obaj szoferzy ponieśli śmierć na miejscu, zaś mieszkańcy domów zdołali uratować się ucieczką przed zawaleniem się domów.

———ooo———

PODZIĘKOWANIE DLA SENATORA BORAHA. Organizacje katolickie Stanów Zjedn., które ostatnio miały swój kongres w **Atlantic** City, postanowiły wyrazić senator. **Borahowi** uznanie za stanowisko zajęte przez niego **wobec** prześladowań Kościoła w Meksyku. — (KAP).

PŁYTA NA MIEJSCU. GDZIE ZAMORDOWANO KRÓLA ALEKSANDRA. W Marsylji na miejscu, gdzie padli pod kulami terorystów król Aleksander i min. Barthou — ustawiono płytę bronzową z napisem **„pax".**

WŁOCHY ZBUDOWAŁY OLBRZYMI SAMOLOT PASAŻERSKI. W Turynie dokonano prób z nowym typem samolotu towarowo-pasażerskiego, mogącego pomieścić **18 pasażerów.** Samolot ten rozwija przeciętną szybkość **300 klm. na godzinę,** a może osiągnąć do 340 klm.

SZKIELET ŻÓŁWIA WAŻĄCY 600 KG. Przy robotach ziemnych **w porcie Villa Construccion** w Brazylji, natrafiono na głębokości 15 metrów na szkielet olbrzymich rozmiarów żółwia, **mierzący 2.80 m. długości i 1.30 m. wysokości, o wadze przeszło 600 kg.** Interesujący okaz przewieziono do Muzeum Nauk Przyrodniczych w La Plata, gdzie zostanie poddany badaniom naukowym.

Muzyka

KONKURS KOMPOZYTORSKI „ECHA — MACIERZY" WE LWOWIE. Polskie Tow. Śpiewackie „Echo — Macierz" we Lwowie, celem uczczenia uroczystości 50-lecia Towarzystwa ogłasza konkurs na chóralne utwory męskie do tekstów polskich. W konkursie mogą brać udział tylko kompozytorzy i autorzy tekstów narodowości polskiej. Wyznacza się 4 nagrody, a to 400, 300, 200 i 100 zł., a ponadto 4 pochwalne uznania. Termin nadsyłania utworów na konkurs upływa z dniem 30 czerwca r. b. Szczegółowe warunki konkursu otrzymać można w kancelarji „Echa — Macierzy", Lwów, Wincentego Pola 1.

Moda.

Twarzą ku wiośnie.

Ciężkie zimowe futra i płaszcze otulają sylwetkę, zacierając kształty i kryjąc figurę. Wysoki kołnierz osłania zarys głowy, a woalka dopełnia reszty i ocienia twarz. Nic dziwnego, że wypatrujemy z utęsknieniem wiosny, kiedy wolno nam będzie wydostać się z zimowych szat, jak motylom ze szpetnych kokonów. Z przyjemnością można zaznaczyć, że moda tegoroczna będzie ładna i wdzięczna. Ujrzymy całą tęczę barw, tysiące prześlicznych drobiazgów i szczegółów, miłe fasony. Powraca moda bolera, właściwie czegoś w rodzaju bolera, z pod którego efektownie wyglądać będzie bluzka. Spódniczki, które ujrzymy przy tegorocznych kostjumach, będą wygodne, zawijane i zapinać się będą tylko od góry na kilka guzików. Kostjumy spacerowe będą nie długie, przeważnie sportowe.

Jakie będą modne tej wiosny kolory? Śmiało można rzec wszystkie! W nowych kolekcjach najwięcej widzi się sukienek i kostjumów granatowych. Kolor ten wyruguje tej wiosny czarny. Modny będzie również niebieski kolor, różowy w tonie alpejskiego fijołka, czerwień, dalej odcienie szarego baige, mlecznej kawy, i kasztanu, pozatem zielony w odcieniu oliwkowym. Na dni słoneczne żółty. W dziedzinie rękawów zapowiada się niesłychana rozmaitość. Wszelkiego rodzaju rękawy będą modne tej wiosny: długie, trzyćwierciowe, lub sięgające łokcia. W letnich sukniach znów ujrzymy imitację rękawka, krótką falbankę plisowaną lub marszczoną, lekko spadającą z ramienia.

Na zakończenie parę słów o spacerowem obuwiu. O wysokim obcasie na ulicę niema mowy. Nawet do sukien balowych nosiło się w tym roku niskie obcasy. Najmodniejszy pantofel na ulicę ma szeroki, zaokrąglony lub zgoła kwadratowy nosek. O spiczastym pantoflu niema mowy! Jeżeli chodzi o gatunki skóry, modne jest wszystko: lakier, renifer, oraz skóry wszelakich ryb i gadów.

Celine.

Sport.

Sport w krainie wschodzącego słońca.

Rozwój sportu w Japonji datuje się właściwie dopiero **od 1925 r.** W okresie ostatnich 10 lat sport w Japonji poczynił **kolosalne postępy,** a w niektórych dziedzinach, jak np. w pływaniu — wyprzedził wszystkie inne narody. Na olimpjadzie w Los Angeles „żółte niebezpieczeństwo" w sporcie stało się już zupełnie wyraźne. W pływaniu Japonja zachwiała hegemonję Ameryki, a we wszystkich innych dziedzinach przeszła wszelkie oczekiwania przeciwników. Za przykładem Japonji również i w innych wschodnich krajach, jak **Mandżuko, Filipiny i Chiny** sport ogarnia coraz szersze masy. Japonja prowadzi obecnie kampanję, aby za wszelką cenę igrzyska olimpijskie w 1940 roku odbyły się w Tokio. W roku 1940 bowiem Japonja obchodzi niezwykłą uroczystość — **2600 rocznicę założenia cesarstwa.** Z tej okazji Japonja chce urządzić wielką międzynarodową wystawę światową a pozatem uświetnić obchody i uroczystości olimpjadą, która zgromadziłaby w stolicy Japonji sportowców z całego świata. Sprawa ta, jak wiadomo, nie jest dotychczas rozstrzygnięta. Dopiero w 1936 r. zapadnie decyzja. Japonja już obecnie przewiduje, że organizacja igrzysk zostanie jej powierzona i rozpoczęła przygotowania do olimpjady. Z inicjatywy zarządu m. Tokio opracowano plany budowy olbrzymiego stadjonu o powierzchni 20 tys. **stóp kwadratowych.** Miasto przeznacza na budowę tego stadjonu **5 milj. jen.** Obok stadjonu zbudowany zostanie **olbrzymi hotel,** który będzie mógł pomieścić **kilka tysięcy sportowców.** Rząd japoński przyrzekł organizatorom wydatną pomoc finansową. Pozatem parlament wezwał rząd, aby przeznaczył znaczne subwencje **na koszta sprowadzenia do Japonji olimpijczyków ze wszystkich krańców świata.**

PRZED MECZEM TENISOWYM Z POŁUDNIOWĄ AFRYKĄ.

Południowo-afrykański Związek Tenisowy zwrócił się do Polskiego Związku Lawn-Tenisowego z propozycją rozegrania meczu o puhar Davisa **Polska — Południowa Afryka** w Warszawie przed międzynarodowemi mistrzostwami Francji w dn. 17, 18 i 19 maja b. r. Polska prawdopodobnie przyjmie tę propozycję. — **Mecz tenisowy Polska — Węgry odbędzie się definitywnie w Katowicach w dn. 10, 11 i 12 maja br.**

Zamiast namiotu domek śnieżny.



Sport narciarski rozwinięty jest najlepiej na półwyspie skandynawskim. — Nic dziwnego, bo są tam doskonałe warunki śnieżne. Gdy do nas nadciąga wiosna, tam długo jeszcze zalegać będzie śnieg. Szwedzcy sportowcy łączą narciarstwo z turystyką i przebywają na nartach znaczne odległości. W czasie swych wędrówek nie zabierają oni namiotów, natomiast budują na wzór Eskimosów chaty śnieżne.

Na zdjęciu widzimy domki śnieżne, jakie zbudowali sportowcy skandynawscy, zwane w języku eskimoskim „igloo".

—oo—

Jan Michał Rozwadowski.

Mało kiedy stereotypowe powiedzenie o niepowetowanej stracie mieści w sobie tyle prawdy, jak dziś, gdy z pośród językoznawców polskich ubył profesor Rozwadowski. Nie tylko dlatego, że był on wśród nich najszerzej i najlepiej znanym w świecie, że był członkiem wielu Akademij i Towarzystw uczonych europejskich, że nieraz polską naukę lingwistyczną godnie reprezentował na zjazdach i kongresach, ani też dlatego, że otaczał go splendor prezesury Polskiej Akademji Umiejętności. Niezastąpiona wartość tego uczonego dla językoznawstwa polskiego leży przedewszystkiem w wielkich, rozległych horyzontach jego umysłu w bogactwie duchowem, które trzymało jak najdalej od niego pedanterję i fachowe zacieśnienie; jego indywidualność ciekawa i niepospolita wyciskała piętno na pracy naukowej i uczyniła zeń uznawanego przez wszystkich prawdziwego naczelnika tej gałęzi nauki, którą się zajmował.

Jakkolwiek wiele po sobie zostawił prac dorobek jego pozostaje poniżej jego wielkiej wiedzy i nigdy niespoczywającej myśli badawczej; nie było w nim bowiem gwałtownej pasji do publikowania prac — a przedewszystkiem jakaś głęboka skłonność do rozmyślań i roztrząsań i to nie tematów szczegółowych, ale przedewszystkiem zagadnień ogólnych czy to językoznawczych, czy z zakresu teorji nauki czy filozofji. Mało kto o tem pamięta, że Rozwadowski próbował także twórczości literackiej i pisywał obrazki powieściowe — nie wymienia się też w jego nekrologach szkicu drukowanego przed laty w „Nauce Polskiej" o religji, nauce i sztuce, a tymczasem do zrozumienia tego uczonego, który w wolnych chwilach czytywał Platona (oczywiście w oryginale); te wyskakujące z ram uczoności „drobiazgi" są niezwykle ważne. Dlatego każdy, któremu w ręce wpadły jego szkice „o zjawiskach i rozwoju języka" (drukowane pierwotnie w czasopiśmie literackiem!) musiał się zastanowić nad artyzmem tej niepospolitej książeczki popularnej. Bo było też coś bardzo ludzkiego i w człowieku i uczonym humaniście niezwiedzionym nigdy pozytywistycznym na naukę poglądem.

Swej głęboko humanistycznej umysłowości pozostał Rozwadowski zawsze wierny. Może z niej płynął też charakterystyczny dla niego urok lekkiego sceptycyzmu tak obcy umysłom miernym, wiedzącym zawsze wszystko napewno. Mimo to, a może właśnie skutkiem tego, że szukał zawsze bezwzględnej miary wszechrzeczy występował nieraz bardzo stanowczo w sprawach ogólnych. Wiele lat ostatnich poświęcił ujęciu swych rozmyślań w pewien system i właśnie wielka ukoicielka przyszła wtedy, gdy stanął u kresu swej pracy.

Zewnętrznie życie prof. Rozwadowskiego obfitowało w to, co potocznie nazywa się powodzeniem; mało kto odczuwał jak właśnie bogactwo jego duszy wyrastało z cierpienia i licznych doświadczeń, których mu nie szczędziło życie. Zakończył je niemal zaraz po wypowiedzeniu swych ostatnich słów „o prawdzie życia" — tego życia, w którem są umierający, ale niema umarłych.

F. B.

Rzeczy ciekawe

Spadek liczby turystów we Francji.

Prasa francuska bije na alarm z powodu katastrofalnego spadku liczby turystów, przybywających na krótszy lub dłuższy pobyt do Francji. I tak, gdy **w roku 1929 odwiedziło Francję 1.911.000 osób, to w roku 1934 cyfra ta wyniosła zaledwie 750.000.** Zwłaszcza znacznie spadła liczba gości amerykańskich, a według obliczeń okrętowych liczba pasażerów ze Stanów Zjednoczonych spadła z 562.000 w 1928 r. do 374.000 w r. ub. Porty francuskie notują ogólny spadek liczby turystów przybywających morzem o 47 proc. Stosunkowo jeszcze bardziej zmalały sumy, pozostawiane i wydawane przez gości zagranicznych we Francji. Gdy więc w roku 1927 sumy te wyniosły 12 **miljardów frs.,** to w roku 1934 turyści wydali tylko **2 miljardy frs.**

—oo—

Radjo.

KONCERT POLSK. RADJA TRANSMITUJE 28 PAŃSTW EUROPEJSKICH. — W Genewie ukończył obrady zjazd Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. Na zjeździe reprezentowanych było 28 państw w tem Litwa, która po raz pierwszy brała udział w obradach, gdyż dopiero ostatnio zgłosiła swe przystąpienie do Unji. Jeśli chodzi o słuchaczy polskich, to z obrad Unji najbardziej interesujący będzie fakt przywrócenia t. zw. koncertów europejskich, które odbywać się będą między 1 września a 1 czerwca w odstępach sześciotygodniowych. Ponieważ państw w Unji jest — jak już zaznaczyliśmy — 28, co pięć lat mniejwięcej radjofonja jakiegoś narodu będzie organizować swój reprezentacyjny koncert dla całej Europy. W losowaniu, które urządzone zostało, aby ustalić sprawiedliwie kolejność urządzania koncertów europejskich. **Polska wylosowała jedno z pierwszych trzech miejsc,** nasz więc koncert jeszcze bieżącego roku — **3 grudnia, transmitować będą wszystkie rozgłośnie radjowe Europy.** Można powiedzieć, że będzie to dzień muzyki polskiej w eterze. — Wcześniejszy termin od Polski wylosowały Węgry i Austrja. Koncert europejski z Budapesztu odbędzie się 10 września, a **w 6** tygodni później z Wiednia.

PANI DOMU I JEJ POMOCNICA. Nieuregulowanie stosunków między panią domu i jej pomocnicą powodują ciągle jeszcze nietylko codzienne niedomagania w pracy codziennej, ale również wzrastającą z biegiem czasu niechęć wzajemną obu stron. Chlebodawczynie nie umieją dobrze zorganizować domu, a pomocnice najczęściej nie mają żadnego przygotowania do swej odpowiedzialnej pracy. Sprawę tę rozważy przed mikrofonem w dniu 20 marca (środa) o godzinie 16.30 M. Mauersbergerowa.

—oOo—

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 21 marca 1935.

Kraków, (293.5 m.) G.: 6.30 Transm. z Warszawy; 7.45 Program na dz. bież. oraz wskazówki praktyczne; 8.00 Transmisja z Warszawy 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transm. z Warszawy; 15.45 Bing Crosby, płyty; 17.00 Transm. z Warszawy; g. 17.35 Płyty; 17.50 Transm. ze Lwowa i Warszawy; 18.30 „Skrzynka poczt."; 18.45 Muzyka lekka z płyt; 19.07 Program na dz. nast.; 19.15 Odczyt pt.: „Polska a Palestyna"; 19.25 Lokalne wiadom. sport.; 19.30 Transm. z Warszawy i Wilna; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15—23.05 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 12.30 Poranek szkolny; 18.15 „Przyglądając się aktorom"; 18.30 „Listy i programy"; 18.45 Recital śpiewaczy; 19.15 Feljeton literacki.

Warszawa, (1330.3 m.) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50, 7.20 Płyty; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bież.; 7.50 Wskazówki praktyczne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Audycja dla szkół; 12.30 Poranek szkolny ze Lwowa; 13.00 Chwilka dla kobiet; 13.05 Dziennik połudn.; 13.10 D. c. poranku ze Lwowa; 13.45 „Z rynku pracy"; 13.50 Wiadom. o eksp. polsk.; 13.55 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert; 16.30 „Causeries litteraires"; 16.45 „Wesoła muzyczka" (płyty); 17.00 „Głuchoniemi uczą się mówić"; 17.15 Koncert; 17.35 Płyty; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Pieśni włoskie; 18.15 Szkic liter. ze Lwowa; 18.30 Skrzynka ogólna; 18.40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy"; 18.45 Krakowiaki — (płyty); 19.07 Program na dz. nast.; 19.15 Wiadom. rolnicze; 19.25 Wiadom. sport. lokalne; 19.30 Wiad. sport. ogólnopolskie; 19.35 Koncert z Wilna; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; 21.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko: „Ostatni wirtuoz"; 21.30 Koncert symfoniczny; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15, 23.05—23.30 Muzyka lekka; 23.00 Wiadom. meteorol.

Katowice, (395.8 m.) G.:13.50 Giełda zboż.-towar.; 13.55 Życie artyst. i kultur. Śląska; 18.30 Karlikowa poczta; 19.25 Lokalne wiadomości sportowe.

Co słychać w Krakowie.

Środa 20: Eufemji m., Teodozji m., Eugenjusza m.
Wschód słońca 5.45, zachód 17.49.
Długość dnia 12 godzin i 4 min.
Czwartek 21: Benedykta op., Filemona m.
Wschód słońca 5.43, zachód 17.51.
Długość dnia 12 godzin i 8 min.

———ooo———

KONDOLENCJE OD P. PREZYDENTA MOŚCICKIEGO otrzymała Polska Akademja Umiejętności spowodu zgonu śp. Jana Michała Rozwadowskiego.

Odpowiedni telegram nadesłał również b. premjer J. Jędrzejewicz.

6-LETNIE DZIECKO POD MOTOCYKLEM. W poniedziałek o godz. 11.20 zostało zawezwane Pogotowie ratunkowe na ul. Starowiślną do Lucji Solarz, lat 6, zam. przy ul. Podgórskiej. Dziecko będąc bez należytej opieki przebiegało przez jezdnię z jednego chodnika na drugi, przed realnością L. 54 i w czasie tym zostało potrącone przez przejeżdżający motocykl Kr. Nr. 96948, prowadzony przez kierowcę Stanisława Brzegowego, lat 24, zam. w Prokocimiu przy ul. Sapiehy 23. Wskutek potrącenia Solarzówna doznała **złamania prawego podudzia i ogólnej kontuzji ciała.** Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego odwiózł Solarzównę na oddział chirurgiczny św. Łazarza w Krakowie. Według zapodania świadków, szofer Brzegowy winy wypadku nie ponosi.

POWIESIŁ SIĘ W ARESZCIE przy ulicy Czarnowiejskiej 3 w poniedziałek wieczorem murarz Jan Gorzkowski, lat 21, zamieszkały przy ul. Dobrego Pasterza 38.

NOŻOWCY GRASUJĄ W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. w pół do 10 rano do przechodzącego Pl. Szczepańskim robotnika metalurgicznego 47-letniego Karola Marca, Starowiślna 91, przystąpił nieznany osobnik i poranił go nożem w lewy bok. Lekarz Pogotowia przewiózł Marca do szpitala.

ZAUFAŁA NIEZNANEJ KOBIECIE p. Wiktorja Perfecka, Pasterska 31 i pożyczyła jej dwie ślubne obrączki w celu zastawienia na krótki czas w Kasynie wojskowem w Kobierzynie. Nieznajoma, która podawała się za ciotkę męża Perfeckiej zabrała obrączki i znikła. Oszustkę poszukuje policja.

OFIARY KAWALERSKIEJ JAZDY. — Onegdaj donosiliśmy o wywróceniu się samochodu przy ul. Królowej Jadwigi. Wypadek miał miejsce w niedzielę wieczorem. Samochód prowadził szofer Szczerbateńko Jan, zam. przy ul. Szczepańskiej 7. Jechał on szybko i nieostrożnie tak, że obok realności Nr. 160 przy ul. Królowej Jadwigi wjechał do rowu przydrożnego, a chcąc się wydostać z rowu na jezdnię zwiększył mo mentalnie szybkość. Wskutek silnego szarpnięcia znajdujący się pasażerowie Masłowska Anna współwłaścicielka apteki i dwaj jej towarzysze oraz kierowca zostali wyrzuceni siłą z auta na jezdnię. Poważniejszych obrażeń doznała jak już donosiliśmy tylko p. Masłowska.

KRADLI WĘGIEL KOLEJOWY. Zatrzymano Krańskiego Jana, lat 37, z zawodu mu rarza, zam. w Bronowicach Wielkich 172, Borowskiego Franciszka, lat 27, robotnika, zam. w Bronowicach Wielkich 148, Habasa Piotra, lat 33, robotnika, zam. w Mydlnikach 17 pow. Kraków, za kradzież 1500 kg. węgla, wartości 50 zł. na szkodę O. D. K. P. w Krakowie dokonanej w poniedziałek między godz. 23 a 24 z pociągu towarowego na przestrzeni Łobzów — Kraków.

MEDALJON ZŁOTY ŁUPEM ZŁODZIEJA. Buda Franciszek, urzędnik pocztowy, zam. przy ul. Wrocławskiej-Bocznej 8, zgłosił, że w poniedziałek między godz. 17 a 19-tą nieznany sprawca za pomocą otwarcia okienka do łazienki, dostał się do jego mieszkania na parterze, skąd skradł 2 łańcuszki i 1 medaljon złoty oraz jeden cwikier, znacznej wartości.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU KRAK. LIGI OCHRONY PRZYRODY. W sobotę d. 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w Zakł. Mineralogicznym U. J., Gołębia 11, II p. Walne Zgromadzenie Od. Krak. Ligi Ochrony Przyrody, połączone z odczytem dr. Wł. Szafera, prof. U. J. pod tyt. „Zadania ochrony przyrody na Podolu“ (z przeźroczami).

OGÓLNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI W KRAKOWIE odbędzie się dnia 8 kwietnia 1935. o godz. 17 w sali obrad Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie przy ulicy Koletek 12. I. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Przyjęcie protokołu z poprzedniego Ogólnego Zgromadzenia. 2) Wybór prezesa, dwóch wiceprezesów, dwunastu członków Rady Ogólnej, oraz trzech członków Komisji Rewizyjnej i dwóch ich zastępców. — W razie braku statutem przewidzianego kompletu, odbędzie się ono w pół godziny po oznaczonym powyżej czasie z niezmienionym porządkiem dziennym, uprawnione do powzięcia ważnych uchwał bez względu na liczbę obecnych. Prezes Towarzystwa Dobroczynności: Kazimierz Wacławowicz.

Ochód imieninowy w Krakowie.

W ub. wtorek, jako w dzień imienin Marszałka Piłsudskiego odprawione zostało przez **Ks. Infułata Kulinowskiego** w kościele Najśw. Marji Panny o godz. 9-tej rano, **nabożeństwo** na intencję Solenizanta. Przybyli na nie przedstawiciele władz **z wojew. Kwaśniewskim, gen. Łuczyńskim, prezydentem Kaplickim, nacz. Małaszyńskim, starostą Pałoszem** na czele. **Ks. Metropolitę reprezentował Ks. Prałat Skoczyński.** Równocześnie odprawiono nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

O godz. 11 odbyła się przed Mogiłą Nieznanego Żołnierza, naprzeciw Barbakanu, **defilada, którą** odebrali **gen. Łuczyński i wojew. Kwaśniewski.** Defiladę rozpoczął 20 p. p.; po nim kroczyły: 5 baon saperów z motorową kompanją pontonów, wiezionych na samochodach ciężarowych, 5 baon łączności, 5 p. a. c., 6 p. a. l., 5 d. a. k., 8 p. ułanów, pionierzy i t. d. Wojskową część defilady zamykał **oddział tankietek**, poczem przedefilowały oddziały organizacyj P. W. i stowarzyszeń społecznych.

W godzinach przedpołudniowych **woj. dr. Kwaśniewski** udekorował w komendzie policji 2 oficerów i 76 szeregowych P. P. Krzyżem Zasługi i medalami za ratowanie ginących. W południe w gmachu województwa otrzymało Krzyże Zasługi z rąk dr. Kwaśniewskiego kilkudziesięciu obywateli miasta. Większość wymienionych odznaczona została **za ofiarną pracę w czasie powodzi.**

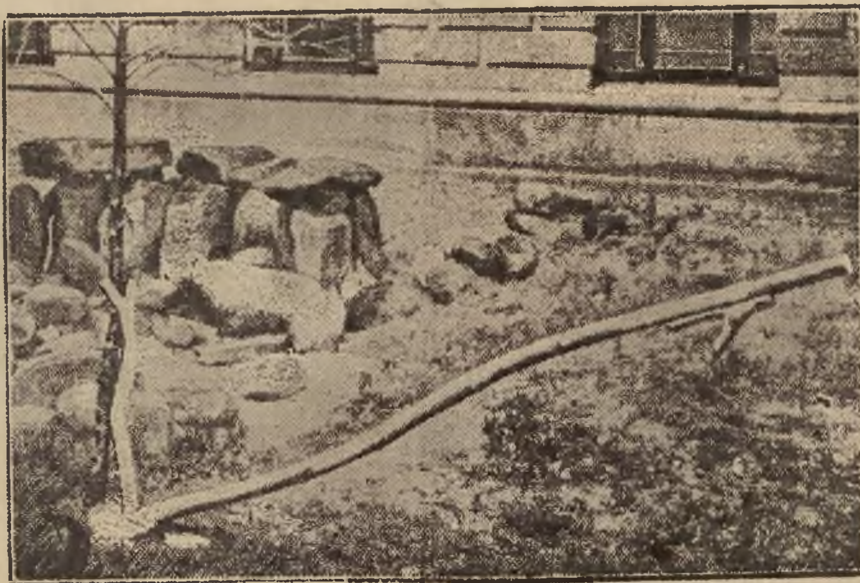
Przedpołudniem w szkołach średnich odbyły się poranki. Gimnazja IV., VIII. i IX. po nabożeństwie w kościele św. Anny udały się na akademję do Domu Katolickiego. Na akademję tę przybył kurator **Godecki.**

O godzinie 16-tej rozpoczęły w różnych punktach miasta koncert orkiestry cywilne i wojskowe. Zwracało uwagę, że wśród nich znalazły się również **orkiestry szkolne.**

Na zakończenie wczorajszych uroczystości odbyła się wieczorem **akademja** w teatrze miejskim im. Słowackiego.

———oo———

Najstarszy pług znaleziony w Niemczech?



Donosiliśmy przed kilku dniami o znalezieniu na torfowisku w miejscowości Aurich w Niemczech pługu, który został uznany przez archeologów za jeden z najstarszych. Powyżej podajemy zdjęcie tego interesującego znaleziska.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa 20 III. „Teorja Einsteina“.
Czwartek: „Pięć przed dwunastą“.
Piątek: „To więcej niż miłość“.

———XX———

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: Sztandar wolności.
WANDA: „Wesoła wdówka“.
UCIECHA: „Niedokończona symfonja“.
SŁONKO: „Prywatne życie Henryka VIII“ (Charles Laughton).
PROMIEŃ: „Nana“ z Anną Sten.
ADRIA: „Petersburskie Noce“.
BAGATELA: „Taniec miłości“. Na scenie rewja: Marzec — Koty — Zaloty.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 18 do 22 marca 1935 r. „Blaski i cienie miłości“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, w środę interesująca i zabawna komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“, w opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy. W roli głównej występuje p. Karbowski, w innych pp.: Kosmowska, Jaworska, Billiżanka, Modrzewski i Staszewski. — Jutro w czwartek świetna komedja „Pięć przed dwunastą“, w opracowaniu scenicznem reż. W. Nowakowskiego z p. Hierowskim w roli głównej. — W piątek, po cenach zniżonych, ciesząca się na naszej scenie wielkiem powodzeniem sztuka węgierska „To więcej niż miłość“. — Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z nowej komedji Andrzeja Birabeau pt. „Stracona miłość“, która ukaże się na naszej scenie w sobotę, 23 bm.

———oo———

Radjo w Szpitalu

Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Niedawno oddany do użytku szpital Ubezpieczalni Społecznej na Prądniku Białym, wyposażony w najnowsze zdobycze techniki na polu lecznictwa, posiada kompletne urządzenia radjotechniczne. Z inicjatywy Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej postawiona aparatura radjo - odbiorcza, wyposażona w urządzenia, pozwalające na transmitownie, **własną instalacją mikrofonową, nabożeństw z kaplicy szpitala,** specjalnych odczytów, koncertów w wykonaniu chóru i orkiestry urzędników Ubezpieczalni Społecznej, względnie płyt gramofonowych, ora audycyj Polskiego Radja i zagranicznych. Wzmacniacze dużej mocy zasilają wymodulowaną audycją **400 par słuchawek, umieszczonych przy łóżkach chorych,** oraz 16 głośników zainstalowanych na salach rekreacyjnych wszystkich Oddziałów szpitala. Aparatura posiada **małą kabinę operacyjną,** tablicę rozdzielczą z sygnalizacją, oraz **antenę przeciwtrzaskową.** Zaznaczyć należy, że część kosztów budowy aparatury została pokryta z **dobrowolnych składek współpracowników szpitala, oraz urzędników Ubezpieczalni,** zainicjowanych pod hasłem: **„Radjo dla chorych“.** Znając psychologję chorych, oderwanych od codziennego życia i zajęć nie trudno sobie wyobrazić, jak chętnie słuchają audycyj radjowych. W tak więc sprzyjających warunkach, umiejętne ułożenie nadawanego i dostosowanego dla chorych programu, stanowić musi czynnik **wysoce kształcący** pod każdym względem. Planowany przez **p. Dyr. Żychowicza cykl odczytów, traktujących o higienie,** znaczeniu ubezpieczeń społecznych i t. p., oraz wykonywanie odpowiednich koncertów i słuchowisk artystycznych, tudzież nabożeństw z kazaniami, opracowanemi specjalnie dla chorych, dopną niewątpliwie swego celu.

Pomoc dla pracującej młodzieży

Na łamach „Związkowca“, organu „Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej“, czytamy w ostatnim zeszycie płomienną odezwę, zatytułowaną: „Szaleństwo“.

Cóż to za szaleństwo?... Od 7 lat mury wspaniałego gmachu „Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej“ stoją nieotynkowane i — niestety — ulegają katastrofalnemu zniszczeniu pod wpływami atmosferycznemi, wilgocią, deszczem. I oto „Zw. m. przem. i ręk“ porywa się na... szaleństwo. Chociaż konjunktura jest bardzo niepomyślna, porywa się „Związek“ na otynkowanie gmachu, celem uchronienia go przed ruiną. „Powiecie, że to szaleństwo“ — pisze „Związkowiec“ — „w takich warunkach podejmować pracę! A czy nie było szaleństwem podejmować budowę gmachu z dziesięcioma koronami w kieszeni, bo tyle pieniędzy miał ks. Kuznowicz, kiedy z prof. W. Krzyżanowskim omawiali plan gmachu“... Koszta otynkowania wyniosą 70.000 zł. — Entuzjaści idei wychowania młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej — mimo panującego kryzysu gospodarczego — nie wahają się zwrócić do całego katolickiego społeczeństwa w Polsce i do Wychodźtwa z prośbą o pomoc. Chodzi tu o uratowanie od ruiny pierwszej i jedynej katolickiej centrali wychowawczej młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Polsce! Ofiary choćby najdrobniejsze należy przesyłać na konto PKO. 411.330 lub wprost na ręce ks. prezesa Związku Kuznowicza, Kraków, ul. Skarbowa 2.

Gdzie spadł meteor?

O wielkim meteorze, który ukazał się w nocy z 11 na 12 marca przed godziną 1-ą po północy, Oserwatorjum Krakowskie otrzymało cenne wiadomości z wielu stron, w szczególności od p. **Z. Kędzierskiego** z posterunku P. P. w Świeciu na Pomorzu, **p. M. Grucy,** kierownika piekarni w Nowym Sączu, **p. C. Timoszenko** z Urzędu Pocztowego w Szydłowcu koło Radomia. Większość obserwatorów miała wrażenie, że meteor, który był dostrzegany, jak widzimy, **na ogromnej przestrzeni naszego kraju,** biegł po niebie i opadł bardzo blisko od nich, co stanowi częste przy tego rodzaju zjawiskach złudzenie. Czy meteor faktycznie opadł na ziemię, a jeżeli opadł, to w jakiej okolicy — tego nie można jeszcze wywnioskować na podstawie dotychczasowych materjałów. Jest prawdopodobne, że **ewentualny spadek meteoru nastąpił w Poznańskiem lub na Pomorzu, może poza granicami Polski.**

Dla wyjaśnienia tej zasadniczej w danym przypadku kwestji potrzebne są dalsze informacje ze strony widzów o zjawisku, w szczególności pożądany jest opis drogi meteoru na niebie względem horyzontu (kierunki świata), przyczem może też mieć duże znaczenie podanie w kierunku jakich miejscowości okolicznych widziany był i znikł meteor. Obserwatorjum prosi o przesłanie mu tych danych jaknajśpieszniej p. a. Kraków, ul. Kopernika.

———ooo———

Odczyty.

Z dziejów Ogrodu Botanicznego w Krakowie (w 150-tą rocznicę założenia). Odczyt na powyższy temat wygłosi doc. dr. St. Ziobrowski na 26 zebraniu nauk. Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa, które odbędzie się dzisiaj we środę 20 bm. w Muzeum Przemysłowem. Wstęp 10 groszy. Początek o godz. 18.30.

„Wyspy Kanaryjskie“ — wrażenia z podróży. Odczyt pod tym tyt. wygłosi staraniem Pol. Tow. Geograf. Wizyt. K. Bzowski we środę 20 bm. o godz. 19, w sali Inst. Geogr. U. J. Grodzka 64.

———ooo———

Życie gospodarcze.

Kiedy dźwignie się rolnik-powodzianin?

Otrzymujemy następujące uwagi doświadczonego rolnika z obszaru powodzi:

Zniszczenie rolnictwa przez zeszłoroczną powódź nie da się tak prędko zagoić, jak to sobie niektórzy wyobrażają. Pomoc, udzielona ze strony społeczeństwa, rządu i zagranicy ułatwia przeżycie do nowych zbiorów, ale nędzy, jaką spowodowała powódź nie usunie. Zapomogi, nie mówiąc o niewłaściwościach rozdziału w niektórych komitetach, **nie wystarczają, aby rolnicy mogli przyjść do równowagi** t. j. do takiego stanu, aby gospodarstwa 10—20 morgowe mogły przynieść dochód, na pokrycie normalnych potrzeb utrzymania gospodarki, naprawy budynków, zniszczonego inwentarza itp. Rolnicy, cierpiący i tak już spowodu ogólnego kryzysu od kilku lat, teraz **po powodzi popadają w długi i ruinę, z której niewiadomo, kiedy się podźwigną.**

Mimo tego niektóre władze samorządowe a także i państwowe **posyłają powodzianom nakazy płatnicze.** Taki nakaz zapłaty podatku dochodowego widziałem świeżo w jednej ze wsi, zniszczonej w pow. N. Sącz. Tymczasem pewnem jest, że jeżeli nie nastąpi podniesienie cen za produkty rolnicze to nawet ustawa o oddłużeniu nie pomoże. Co do spłaty takich czy innych zobowiązań przez powodzian, nie będą one prędzej możliwe, aż dopiero wtedy, gdy rolnik — powodzianin **dochowa się nowego inwentarza żywego,** który będzie mógł sprzedać. W zasadzie nastąpi to dopiero w 1936 r. zwłaszcza jeżeli powodzianin z tego czy innego powodu musiał się wyzbyć inwentarza, posiadanego przed powodzią, nie mogąc go wyżywić.

K. P.

Zwolnienie sadów od podatku od placów budowlanych.

Przepis art. 212 par. 4 Ordynacji Podatkowej, który uchyla art. 25 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 22 kwietnia 1927 roku o rozbudowie miast w brzmieniu ustawy z dnia 18 marca 1933 r. postanawia zarazem, iż szczegółowe przepisy o wymiarze i ustaleniu wartości szacunkowej placów oraz jakie place należy uważać za nie dostatecznie zabudowane, wyda minister skarbu w drodze rozporządzenia. Wobec powyższego Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą **o zwolnienie od podatku od placów budowlanych tych sadów i ogrodów, położonych na terenie miast, które prowadzone są bądź w sposób przemysłowy bądź też nawet na potrzeby właścicieli,** o ile istnienie tych objektów jest pożądane ze względów zdrowotnych, jako rezerwoarów świeżego powietrza. O tem, czy dany ogród lub sad prowadzony jest w sposób przemysłowy, względnie czy istnienie jego jest wskazane z uwagi na cele zdrowotne, winna decydować **specjalna komisja,** złożona z przedstawicieli władz skarbowych, przedstawicieli samorządu gospodarczego, przedstawicieli zarządu miasta i właścicieli placów. Komisja ta, której skład daje niewątpliwie rękojmię objektywnej oceny każdego poszczególnego wypadku, winnaby, zdaniem Związku, być uprawniona do wydawania opinji, któreby posiadając charakter wiążący dla władz wymiarowych — równocześnie wyłączały możliwość zwalniania od podatku sadów fikcyjnych.

Związek Izb podkreślił, iż kwestja opodatkowania ogrodów i sadów staje się tem bardziej aktualną, **że gospodarstwa ogrodnicze stanowią w wielu miastach znaczną ilość dzięki wcieleniu w granice miast okolic podmiejskich.**

Letnia pora w handlu.

Z dniem 1 kwietnia wprowadzona zostanie letnia pora w handlu dla sklepów o napojach chłodzących, owoców i słodyczy, które będą mogły być otwarte do godziny 23 w nocy.

Czas ten obowiązywać będzie do 1-go października.

Ulga obejmować będzie tylko wyżej wymienione kategorje sklepów i będzie ściśle kontrolowana przez organa policyjne.

—ooo—

Handel złotem i dewizami w Belgji poddany ostrej kontroli.

W belgijskim dzienniku urzędowym ogłoszony został dekret królewski, postanawiający **powołanie do życia Narodowego Urzędu Wymiany.** Dekret określa zasady organizacji i działalności tego Urzędu, który będzie działał pod kontrolą państwa. Zadaniem urzędu **nie będzie ograniczenie wolności operacyj handlu dewizami, niezbędnemi do normalnego handlu, lecz położenie kresu spekulacji i tezauryzacji. Handel złotem w sztabach i monetach zostaje poddany kontroli Banku Narodowego.** Bank Narodowy, banki i kantory wymiany zostają poddane w zakresie handlu dewizami kontroli utworzonego Urzędu. Parytet złoty nie dozna żadnych zmian.

O usprawnienie komunikacji kolejowej.

W ostatnich czasach koleje państwowe wprowadziły szereg ulepszeń w rozkładach kolejowych na głównych linjach wykazując szczególną dbałość **o turystów, narciarzy, wycieczki sportowe** i podróżnych udających się w celach wypoczynkowych lub rozrywkowych, do modnych miejscowości: Zakopanego, Worochty, Krynicy etc.

Pozostają natomiast w zaniedbaniu boczne linje **i interesa „szarego człowieka"** stanowiącego podporę państwowości, pracującego zawodowo, płacącego podatki i wszelkiego rodzaju świadczenia. „Szary człowiek" nie korzysta ze zniżek kolejowych, podróżuje w kąciku **zatłoczonych przedziałów trzeciej klasy** (na drugą mało kto może sobie dzisiaj pozwolić), znosi cierpliwie największe niewygody, gdy chodzi o jazdą w celu załatwienia pilnych interesów.

Takich „szarych ludzi" są w Polsce setki tysięcy: kupcy, przemysłowcy, rolnicy, urzędnicy prywatni etc. inteligentni i półinteligentni w większej części zubożali. Brak czasu i środków uniemożliwia im długi pobyt w mieście, zmusza do pośpiechu i oszczędności. Podróżują o ile możności, nocami, aby dnie wykorzystać do załatwiania interesów.

Powinnaby obowiązywać zasada, że **ludziom pracy należy zapewnić znośne warunki podróży.**

Jak jest w rzeczywistości?

Weźmy jako przykład, **nowy pociąg Warszawa — Lwów. Na** peronie oczekują setki osób, które w ciągu kilku minut wypełniają wagony. Robi się ciasno w przedziałach i na korytarzach. Narciarze i sportowcy różnego autoramentu, żołnierze, urzędnicy stanowią bodaj 75 proc. ogółu podróżnych, reszta miejsc może być zajęta przez ludzi jadących za interesami.

W Lublinie o 12 w nocy nowa fala podróżnych, ścisk powiększa się, **o spaniu nawet w pozycji siedzącej, w przedziałach z ośmioosobowym kompletem niema mowy.**

Gdy w pociągu oblicza się miejsca trzeciej klasy na które reflektuje obecnie najwięcej osób, okazuje się, że ich jest **zamało,** należy bowiem odliczyć przedziały damskie, służbowe, zarezerwowane, dla myśliwych jadących z psami etc.

Dla osób jadących w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego **warunki podróży są jeszcze gorsze.** Jest wprawdzie w pociągu dobry wagon bezpośredniej komunikacji z Warszawy do Włodzimierza, posiada on jednak tylko 4 przedziały III klasy czyli 32 miejsca, co jest liczbą zbyt małą.

Począwszy od Lublina podróż nocna obfituje w **szereg niedogodności.** Nie ma bezpośredniego wagonu w stronę Chełma. Trzeba się przesiadać i czekać w Rejowcu (około 1 w nocy). Jadąc w kierunku Włodzimierza czeka się w Zawadzie przeszło pół godziny. **Godziny przyjazdu do miast powiatowych są niedogodne:** Zamość 3 rano, Hrubieszów około 4.30, Włodzimierz ok. 6-tej.

Przyjeżdżający o tak wczesnej porze rannej, zwłaszcza w porze zimowej, muszą szukać mieszkania na kilka godzin co zwiększa koszta podróży. Nie lepiej jest, gdy ktoś pragnie dostać się z Hrubieszowa najkrótszą drogą do Lwowa przez Uhnów. Istnieje wprawdzie państwowa kolej wąskotorowa Hrubieszów — Uhnów, ale rozkład pociągów uniemożliwia bezpośrednią komunikację. Pociągi kursują jedynie do stacji Łaszczów, dokąd przychodzą około godziny 6 rano i 7 wieczorem. Pociąg zaś Łaszczów — Uhnów odchodzi o 4 popołudniu.

Spróbujmy przejechać się jeszcze jedną linją: **Sokal — Rawa Ruska w stronę Lwowa.** Jost wprawdzie jedno przesiadanie ale połączenie dogodne. **O ile natomiast chodzi o jazdę do Krakowa rozpoczyna się martyrologja.** Wyjazd z Sokala około 4 popoł. przyjazd do Krakowa o piątej z minutami rano. W Rawie Ruskiej czeka się więcej, niż pół godziny, w Jarosławiu zaś... całe pięć godzin. Tylogodzinne posiedzenie na stacji **może obrzydzić turystykę na całe życie a najzapalczywszego businessmana wyleczyć z chęci załatwiania interesów.** Wysyłają ludzi za karę do Berezy Kartuskiej, dlaczego jednak tylu niewinnych ludzi, bez skazujących wyroków, **ma odsiadywać długie godziny w Jarosławiu?** Podróżny jadący tą linją przyjeżdża poprostu chory ze zmęczenia, do Krakowa. Droga powrotna jest nie lepsza. Półtoragodzinne posiedzenie w Jarosławiu i tyleż w Rawie Ruskiej.

Ktoś, ktoby nieostrożnie chciał jechać do Hrubieszowa i wysiądzie w Uhnowie o godzinie 10 rano, dowiaduje się z przerażeniem, że pociąg kolei wąskotorowej odchodzi o 7 wieczorem, popasa 2 godziny w Łaszczowie, przeszło pół godziny w Werbkowicach, godzinę w Gozdowie i staje w końcu podróży, w Hrubieszowie, o 3-ciej rano dokąd przyjeżdża już nie człowiek, ale żywy nieboszczyk.

Obywatel, który nie korzysta ze zniżek kolejowych, nie wygrywa na loterji więcej niż stawkę i zdobywa fundusz legalną drogą, z największym tylko trudem może zdobyć się na zapłacenie kosztów podróży. — Jeżdżą ci, którzy muszą, starając się jednakże oszczędzać czas i pieniądze. **Czy można jednak jeździć oszczędnie w wyżej wymienionych warunkach.**

Na głównych i uprzywilejowanych linjach są wszelkiego rodzaju udogodnienia. Dobre rozkłady jazdy, pociągi pospieszne, lux-torpedy motorowe, wagony sypialne i restauracyjne. **Tam prowadzone są targi o minuty postoju pociągów,** i to, czy ma się jechać z szybkością 100, czy 120 km. na godzinę.

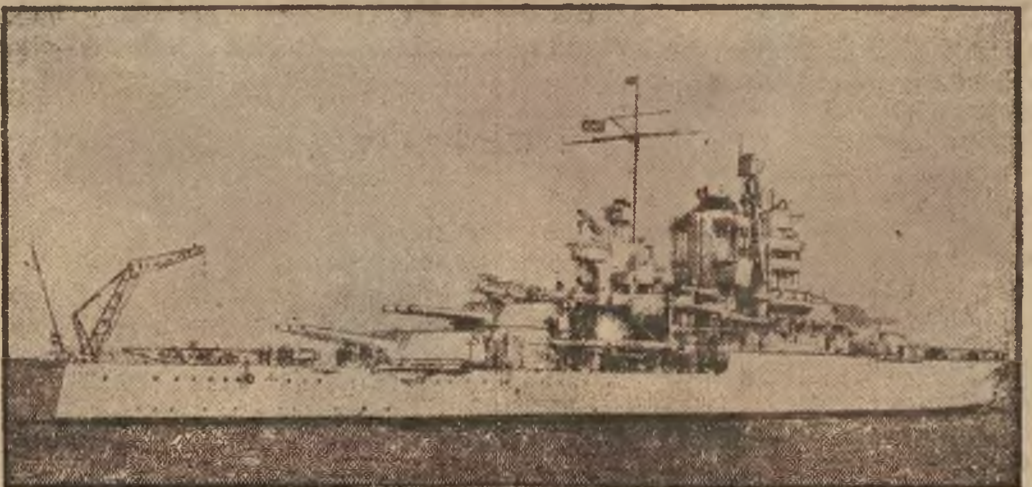
Na bocznych szlakach jest zgoła co innego; stare roztrzęsione wagony, nie opalane, ciasne poczekalnie i wielogodzinne czekanie. Zamiast luksusowych wagonów, przyczepiają do pociągu kwiczący transport bekonów.

Koleje państwowe jako przedsiębiorstwo skomercjalizowane **muszą się przystosowywać do potrzeb społeczeństwa. Złe rozkłady jazdy, niewygody w podróży i** zbyt powolna komunikacja odstraszają pasażerów od kolei i zmuszają ich do korzystania z autobusów, ekwipaży konnych a nawet własnych nóg.

Wszak przez pięć godzin można przebyć „na piechtę" spory kawał drogi.

Jan Chrzanowski.

Najnowszy pancernik Stanów Zjedn.



nazwany „Idaho" wyruszył w podróż próbną z doków Bostonu.

Nieudolność polskich eksporterów.

CO MÓWIĄ POLACY W AMERYCE O BRAKACH ORGANIZACJI HANDLOWEJ W POLSCE?

Polskie kupiectwo w Stanach Zjednoczonych, zorganizowane w „Federacji stowarzyszeń polskich kupców i przemysłowców" w Detroit, podjęło inicjatywę nawiązania ściślejszych węzłów handlowych z krajem macierzystym — z Polską. Inicjatywa ta nie jest bez znaczenia, jeśli się zważy, że liczba Polaków w Stanach Zjednoczonych jest bardzo poważna (w Stanach Zjednoczonych jest Polaków około 4 miljony, w Kanadzie około 100.000), że tworzą oni tam liczne i silne skupienia i mają możność przyczynienia się w znacznym stopniu do wzrostu wymiany handlowej między Polską a Ameryką. W tym też celu, w połowie bież. roku przyjedzie do Polski wycieczka kupców i przemysłowców z całych Stanów Zjednoczonych. Wycieczka ta — jak donosi nowojorski „Kurjer Narodowy" — odjedzie z Nowego Jorku okrętem „Kościuszko" w dniu 19 czerwca br.

Udział kupiectwa amerykańskiego w tej wycieczce zapowiada się bardzo licznie. Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza organizowana przez sfery gospodarcze Polonji amerykańskiej. Z drugiej strony i organizacje kupieckie w Polsce przygotowują szczegółowy program przyjęcia gości amerykańskich, by umożliwić im zwiedzenie ważniejszych objektów przemysłowych i handlowych.

W ostatnich czasach słyszy się coraz częściej o próbach podniesienia eksportu polskiego do Stanów Zjedn. Próby te jak dotąd nie wydają większych rezultatów, głównie skutkiem nieudolnej organizacji eksportu ze strony polskiego kupiectwa i przemysłu w „starym kraju".

Prasa polska w Ameryce cytuje następujące ciekawe uwagi w tej sprawie jednego z tamtejszych fachowców-praktyków:

„Jestem pod względem praktyczności starym **amerykaninem i uważam, że Polska i my tu, stanowimy pewnego rodzaju małżeństwo, które wzajemnie musi sobie pomagać** — szczególniej na polu ekonomicznem.

Wszystkie te zjazdy, wycieczki, konferencje, wystawy, są bardzo dobre, ale — podług mnie, wywołują tylko efekt chwilowy. Tymczasem stosunki handlowe wytwarzają wzajemną korzyść i zadzierżgają węzły, nieraz bardzo silne. Tymczasem tutejsze **firmy importujące towar z Polski, oświadczają, że nie mogą sobie dać rady z tamtymi przemysłowcami.**

Jeden z kupców w New Yorku, znających te sprawy, opowiadał mi o takich faktach:

Pierwszy: — Firma sprowadza z kraju cukierki, które się nazywają „Irysy". — Towar

się spodobał i wszedł — jak to mówią — na rynek amerykański.

Firma, widząc to, śle nowy obstalunek — i czeka wykonania polecenia.

Przechodzi miesiąc, dwa, ani słychu, ani dychu. Posyła depeszę. — Cisza. — Wysyła drugą, — żadnej **odpowiedzi**. — Wreszcie zwykłą sobie pocztą **nadchodzi** list, w którym znajdują się takie słowa: **„Irysów nie możemy wysłać, ale zato mamy inne gatunki cukierków"**.

I niech mi ktoś wytłómaczy, co się stało z tymi „Irysami"? — Czy krowy w Polsce przestały dawać mleka i brakło śmietanki, potrzebnej do fabrykacji tego gatunku słodyczy? — Czy cukrownie nie mają buraków, aby robić cukier? — Nie wiadomo! Dość, że „Irysy" z handlu znikły i **to w czasie, gdy dla nich stworzono rynek amerykański**.

Drugi fakt niedbalstwa z tamtej strony — to **szynki i ogórki**.

Parę transportów przysłano dobrych — następne wywołały niezadowolenie nabywców, szczególniej ogórki, które nadeszły zgniłe. **No i dobrze wyrobiony rynek przepadł**.

Przed paru laty spotkałem się z jednym znajomym w Chicago, który mi nadmienił, że otrzymał od pewnego ziemianina w Polsce zapytanie, czy nie można znaleźć w Ameryce nabywcę... na chrzan, i czybym nie mógł mu w tem pomóc. Zbiegiem okoliczności, znam blisko, w miejscowości w której zamieszkuję, fabrykanta rozmaitych przypraw. Pytam go się więc przy spotkaniu, czyby nie reflektował na kupno?

Odpowiedział mi odrazu: — **Jeśli cena od powiednia, to kupię kilka wagonów.**

Piszę więc natychmiast do Chicago, by się mój znajomy dowiedział o cenę i termin dostawy. Zamieniliśmy z tym panem w kraju, kilkanaście listów i depesz. I wiecie, panowie, jaka była ostatecznie odpowiedź:

„Ja się tylko chciałem dowiedzieć, czy jest na chrzan zbyt w Ameryce, bo wezmę się do uprawiania".

„Słowem — kończy ów Amerykanin — z bólem serca trzeba powiedzieć, **nie żądajmy zbyt ostro od naszych kupców popierania przemysłu polskiego, dopóki ten, nie zastosuje się bodaj do najprymitywniejszych warunków eksportu**".

Stabilizacja dolara na 50 proc. wartości

Paryż (PAT). „Le Capital" notuje pogłoskę, kursującą w Nowym Jorku, **jakoby rząd amerykański skłonny był zdewaluować dolara do 50 proc.**, o ile główne państwa będą mogły udzielić gwarancji **natychmiastowej stabilizacji na poziomie ogólnie przyjętych parytetów**. Pod tym względem kryzys franka belgijskiego zdaje się przyczyniać do możliwości osiągnięcia **porozumienia monetarnego między Ameryką i Anglją**.

WAHANIA NA GIEŁDACH AMERYKAŃSKICH.

Nowy Jork (PAT). Na rynkach pieniężnych i towarowych **zaznaczyła się dość znaczna zniżka**. Na rynku papierów wartościowych ujawniła się **tendencja mocniejsza**, mimo to jednak wiele akcyj zniżkowało o 1—2 dolarów. Obligacje Rzeszy niemieckiej **straciły zgórą 2 punkty**.

WĘGIERSKI KAPITAŁ LOKUJE SIĘ W POLSCE.

Warszawa, 19. 3. (Telef.) W tych dniach dokonano u jednego z notarjuszów podpisania umowy w sprawie **uruchomienia nowej fabryki chemiczno - farmaceutycznej z kapitałem zakładowym blisko miljona zł.** — Jest to kapitał **węgierski**.

Po zamknięciu kroniki

Niebywały wypadek przy ul. Szewskiej.

Wczoraj w południe zdarzył się przy ul. Szewskiej niezwykły wypadek. Wóz tramwajowy linji nr. 2. wpadł na przejeżdżającą wpoprzek ulicy Szewskiej furę, używaną do przewożenia cegły. Fura ta wjechała w ul. Szewską z ulicy Jagiellońskiej. Fura wraz z koniem **odrzucona została z impetem na chodnik, na którym znajdował się tłum publiczności**. Wiele osób zorjentowało się w sytuacji i zdołało usunąć się w porę, za **wyjątkiem dwóch dziewczynek**, uczenic, które **wóz przygniótł do ściany kamienicy**. Dziwnym zbiegiem okoliczności obie dziewczynki **nie odniosły żadnych obrażeń**. Wóz został zupełnie zniszczony, a woźnica potłukł się dotkliwie.

ŻADNA SZTUKA NIE ZOSTAŁA WYRÓŻNIONA.

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie, wobec licznych zapytań w sprawie konkursu na sztukę legjonową im. prez. Kaplickiego zawiadamia, że zgodnie z regulaminem konkursu **nie wyróżniono żadnych sztuk** poza dwiema nagrodzonemi, tj. „Trzema Mgłami" Marjana Niżyńskiego i „Dniami Konradowemi" Jerzego Brauna.

Uroczystości 19 marca w Warszawie.

Warszawa, 19. 3. Dzień imienin marsz. Piłsudskiego obchodzony był w stolicy niezwykle uroczyście.

Od wczesnego ranka na ulice miasta wyległy tłumy publiczności, witając sztafety konne wojskowe i przysposobienia wojskowego, zdążające do Belwederu. O godz. 8-ej rano rozpoczął się **start tradycyjnego marszu Sulejówek — Belweder.**

W pałacu belwederskim od wczesnych godzin rannych ruch wielki. W specjalnych salach **składano upominki**, przynoszone przez poszczególne delegacje i **osoby prywatne.**

Od godz. 9-tej rano poczęły przybywać na dziedziniec belwederski **liczne sztafety konne organizacyj p. w.**, oraz sztafety poszczególnych jednostek **kawalerji, artylerji i broni pancernej**, sztafety klubów motocyklowych Związku Strzeleckiego i t. d. Uwagę zwracała **sztafeta konna związku Belinlaków ze Lwowa** w historycznych mundurach pierwszego pułku ułanów Beliny. Raport od poszczególnych sztafet i oddziałów wojskowych przyjmował **dowódca O. K. 1. gen. Jarnuszkiewicz** w towarzystwie wyższych oficerów z komendantem m. st. Warszawy płk. Pereswiet-Sołtanem na czele. Dalej przybywały kolejno **delegacje oddziałów wojskowych**, stacjonowanych w Warszawie z dowódcami na czele, oraz **delegacje oddziałów wojskowych z całego kraju.** Przybyła również grupa weteranów 1863 r.

O godz. 11-tej w **specjalnie wyłożonych księgach** składała życzenia **generalicja i wyższi wojskowi** z gen. Sosnkowskim, Kasprzyckim, Składkowskim i Gąsiorowskim na czele. Dalej **członkowie rządu** z prezesem rady ministrów **prof. Kozłowskim**, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem apostolskim msgr. **Marmaggim**, przedstawiciele duchowieństwa, wyższych uczelni, delegacje szkół i t. d. — Przez całe przedpołudnie przybywali do Belwederu przedstawiciele licznych organizacyj i stowarzyszeń oraz osoby prywatne, **wpisując się do ksiąg oraz przynosząc liczne podarki**, składane w specjalnych salach.

Zaburzenia w Indjach.

MUZUŁMANI DEMONSTRUJĄ PRZECIW HINDUSOM.

Karachi, (PAT). Po egzekucji pewnego muzułmana skazanego na śmierć za zamordowanie hindusa **olbrzymi tłum muzułmanów odkopał ciało straconego i chciał je nieść w pochodzie przez ulice miasta.** — Gdy policja sprzeciwiła się temu, **tłum zaatakował policjantów**, którzy zmuszeni byli użyć broni palnej. W czasie starcia **zabitych i rannych było zgórą 200 osób.**

Londyn, (PAT). Donoszą z Karachi, że **tłum złożony z 100.000 muzułmanów, wśród których znajdowało się wiele kobiet i dzieci przeszedł w pochodzie demonstracyjnym przez ulice miasta.** Policja usiłowała zamknąć drogę pochodowi, grożąc w razie oporu użyciem broni. Manifestanci nie zwracali uwagi na ostrzeżenia; **policja dała salwę i odebrała demonstrantom niesione przez nich ciało straconego, które pochowano.** Tłum rozbiegł się w panice. Wojsko strzeże dzielnicy objętej rozruchami. Samochody rozwożą rannych do szpitali.

W przeddzień dyskusji brytyjsko-niemieckiej.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi: **Wśród korpusu dyplomatycznego panuje wielkie ożywienie wobec zbliżającej się dyskusji brytyjsko-niemieckiej. Ambasador francuski Corbin odwiedził min. Simona w Foreign Office. Ambasador brytyjski w Paryżu Clerk, który od paru dni bawi w Londynie dziś zrana także konferował z min. Simonem.**

Wymiana poglądów pomiędzy Rzymem a Londynem odbywa się dziś za pośrednictwem ambasad.

Ożywione narady rządu francuskiego.

Paryż. (PAT). **Premjer Flandin odbył** wczoraj dłuższą rozmowę z ministrem wojny gen. Maurin a następnie przyjął kolejno ministrów Mallarme, Rivoleet i Regnier.

Paryż. (PAT). **Prezydent Lebrun przyjął** wczoraj premjera Flandina oraz ministra spraw wewnętrznych Regnier'a.

TAKŻE W BIAŁYM DOMU RADZONO NAD SYTUACJĄ W EUROPIE.

Waszyngton (PAT) Prezydent **Roosevelt odbył dziś naradę z sekretarzem stanu Hullem i Normanem Davisem o sytuacji w Europie. Narada w Białym Domu trwała go dzinę.**

Zadowolenie Niemiec.

Berlin. (PAT). Prasa niemiecka z zadowoleniem **przyjęła wiadomość o zapowiedzianym przyjeździe ministrów angielskich do Berlina. Dzienniki zamieszczają przytem obszerne informacje swoich korespondentów z Londynu i Paryża, omawiające nastroje kół tamtejszych.**

Niemieccy korespondenci z Paryża podkreślają niezadowolenie opinji i prasy **francuskiej z powodu utrzymania przez rząd brytyjski w mocy decyzji, dotyczącej wizyty Simona. Uwypuklają** oni pozatem moment, że Londyn powziął swoją decyzję **całkiem niezależnie.** Niezwykle wymowny jest ton przewidywań prasy niemieckiej, dotyczących zakresu **przyszłych rozmów angielsko-niemieckich.**

Urzędowy organ narodowo-socjalistyczny „Voelkischer Beobachter" pisze:

Dalsza dyskusja nad niemiecką ustawą wojskową jest zupełnie zbyteczna i nie należy marnować na to sił dyplomatycznych, o ile nie chce się przez to zadośćuczynić tylko wymogom formalnym. Stworzone zostały natomiast obecnie podstawy dla podjęcia na drodze bezpośrednich rozmów między równouprawnionymi narodami kroków do nowego uporządkowania Europy. Pod tym kątem widzenia patrzą Niemcy na przyszłe rokowania angielsko-niemieckie.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" oświadcza: **Równouprawnienie już obecnie istnieje i nie może być przez nikogo cofnięte.** Rokowania nad bardzo wielu punktami komunikatu londyńskiego napewno nie będą proste, ale dojście do skutku wizyty Simona, jak również utrzymanie jej programu jest **symptomem rozpoczynającego się odprężenia między narodowego.**

Laval uda się z Edenem do Moskwy?

Londyn (PAT). Ambasador brytyjski w Paryżu **sir Georges Clark odbył dziś dłuższą konferencję w Foreign Office z sir John Simonem.** O konferencji tej w kołach politycznych Londynu krążyła **pogłoska**, która zdaje się obecnie uzyskiwać potwierdzenie urzędowe, **że min. Laval uda się do Moskwy w przyszłym tygodniu i będzie tam obecny w tym samym czasie co i min. Eden.** — Według informacyj londyńskich, przyjazd Lavala do Moskwy spodziewany jest **27 marca r. b.**, czyli na jeden dzień przed przyjazdem Edena. Laval pozostałby w Moskwie **przez trzy dni i byłby w tym samym czasie co Eden.** W Londynie spodziewają się, że w czasie pobytu obu tych ministrów w Moskwie zapadną ważne decyzje.

Londyn (PAT). Korespondent PAT. dowiaduje się, że **rząd brytyjski ma być przeciwny wizycie Lavala w Moskwie w tym samym czasie co Edena.** Ze strony sowieckiej wywierany ma być natomiast nacisk, aby wizyta ta doszła do skutku jednocześnie. Decyzja co do daty wizyty Lavala w Moskwie powzięta ma być w Paryżu jutro.

Min. Eden o swej misji.

Londyn, (PAT.) Agencja Reutera donosi: **W przemówieniu wygłoszonem wczoraj w Stratford-On-Avon (w hrabstwie Warwick) Eden oświadczył: W zadaniu, które mamy do wykonania w stolicach państw na kontynencie Europy, nasza wiara w system zbiorowy organizacji pokoju musi odegrać rolę kierowniczą. W. Brytanja pokłada ufność w organizacji Ligi Narodów i w żadnych okolicznościach nie wyrzeknie się przekonania głębokiego o niezbędności Ligi Narodów.**

Wielkie manewry lotnicze nad Berlinem.

Berlin, (PAT) Odbyły się tu dziś zakrojone na wielką skalę **ćwiczenia lotnicze które odbywały się popołudniu nad stolicą Rzeszy. Niezliczone ilości ciężkich 3-motorowych aparatów oraz eskadry samolotów myśliwskich krążyły przez kilka godzin nad miastem.** Samoloty należą w części do t. zw. **„Eskadry Richthofena"**, stacjonowanej w Doeberitz pod Berlinem. Eskadra ta otrzymała swoją nazwę po słynnym lotniku niemieckim Richthofenie, który zginął w czasie wojny światowej na froncie zachodnim. Minister lotnictwa Goering, jako ostatni komendant eskadry, do której należał Richthofen wystosował z tej okazji do matki zmarłego lotnika list, w którym pisze, że spełnia świętą spuściznę, przekazując tradycję bohaterską jej syna nowej flocie powietrznej Niemiec.

„Czystka" na Kubie.

Hawana, (PAT.) W następstwie strajku generalnego, w którym brali udział i urzędnicy, **władze prowadzą energiczną „czystkę" we wszystkich urzędach.** Wielu urzędników **otrzymało dymisje, a niektórych osadzono w więzieniu.** Specjalny trybunał wydał już **około 10 wyroku na urzędników — uczestników strajku, wyznaczając im kary więzienia od 6 miesięcy do 6 lat.** Aresztowano również 26 członków partji komunistycznej, którzy uprawiali agitację antyrządową. Aresztowani komuniści stawieni będą przed sądem wojennym.

ARCYKSIĄŻE OTTON I ŻYDZI.

Wiedeń, (PAT) Arcyksiążę Otton przyjmując protektorat nad związkiem legitymistów żydowskich żołnierzy frontowych, wystosował do niego list, który na uroczystem zebraniu Związku został odczytany.

Pretendent do tronu austrjackiego stwierdza, że żydzi dochowali wierności cesarzowi i że na równi z kolegami chrześcijanami i mahometanami przelewali swą krew na polu walki, za co należy im się wdzięczność i uznanie.

REWOLTA INDJAN MEKSYKAŃSKICH.

Buenos Aires. (PAT). Donoszą z Meksyku: Indjanie, zamieszkali w miejscowości Cancuc w Stanie Chiapas, w liczbie około 500 wymordowali mieszkańców tejże miejscowości rasy białej i podpalili wszystkie budynki państwowe i komunalne. Rząd wysłał na miejce wypadków oddziały regularnych wojsk celem ukarania buntowników. Liczby zamordowanych sie zdołaso dotychczas ustalić.

ROZRUCHY W IRAKU.

Bagdad. (PAT). Utworzony przed dwoma tygodniami rząd Iraku pod przewodnictwem Dżamil-Almifdaja podał się do dymisji w wyniku poważnych rozruchów wśród **ludności w środkowem dorzeczu Eufratu.** Nowy rząd formuje Jassim-pasza.

Wilno, (PAT). P. Aleksandra Piłsudska po krótkim pobycie w Wilnie odjechała z córkami do Pikiliszek.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 19. 3. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 124.45, Holandja 359.35, Kopenhaga 112.10, Londyn 25.09. Nowy Jork 5.29, Paryż 34.98, Praga 22.16, Szwajcarja 171.80, Sztokholm 129.45, Włochy 44.12, Berlin 212.85. Obroty średnie, tendencja niejednolita, słabsza dla dewiz na Londyn.

Dolar poza giełdą 5.27. rubel złoty 4.55, dolar złoty 8.88, marka niemiecka w obrotach prywatnych 199, funt szterlingów 25.09.

Papiery procentowe: budowlana 46.50, stabilizacyjna 72.50, inwestycyjna serjowa 118.50, inwestycyjna 115, premjowa dolarowa 53.45, konwersyjna 68.75, dolarowa 78.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 90, Cukier 33.50, Węgiel 14, Lilpop 11.10, Modrzejów 4.90, Ostrowiec 22.75, Starachowice 16.25.

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych i akcyj mocniejsza. Dillonowska 72, Śląska 72, Warszawy 71.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

M. G. EBERHART. 77

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

Nad mojemi odpowiedziami, szczególniej temi, które dotyczyły czasu, zastanawiał się bardzo głęboko, ale do jakich wniosków doszedł, nie powiedział.

Wkońcu wszedł do windy, każąc mi zostać na trzeciem pietrze i po pewnej chwili zadzwonić na nią. Kiedy w noc mordu zadzwoniłam ostatni raz z powodzeniem na windę, odniosłam wrażenie, że przyszła bliżej niż z parteru. Ale w takich razach trudno jest ufać pamięci. O'Leary musiał wysnuć z moich odpowiedzi i swoich eksperymentów coś pozytywnego, bo oczy jaśniały mu coraz większem zadowoleniem. Zatrzymywał windę na różnych piętrach, ja dzwoniłam i dzwoniłam. W korytarzu było pusto i gorąco i cuchnęło eterem. Niebo za oknami robiło sie coraz czarniejsze. Burza była tuż, tuż... Pomyślałam z nagłym niepokojem, że w windzie mogło się coś popsuć, kiedy za oszklonemi drzwiami ukazał się prostokąt czerwonego światła.

— Doskonale — rzekł wesoło. — Teraz niech mi pani powie, czy karty pacjentów zachowuje się, czy niszczy?

— O, zachowuje.

— Tak, że można sprawdzić ewentualnie różne dane, jak naprzykład czas.

— O, tak, wszystko jest zanotowane szczegółowo.

— Czy dzisiaj dozorują te same pielęgniarki, co w noc mordu.

— Te same. Chyba, że która jest chora i inna ją zastępuje. To jest, jeżeli idzie o pielęgniarki szpitalne, bo prywatne ciągle się zmieniają.

Spojrzał na zegarek.

— Muszę pomówić z dyżurnemi z pierwszego piętra, rozejrzeć się po gmachu i przepytać nocną telefonistkę. Ale wpierw niech mi pani pokaże swoją kolekcję.

Poszliśmy do mego pokoju. Wszedł pierwszy i dopiero rozejrzawszy się po kątach, pozwolił mi wejść. Aż sie roześmiał gdy wysypałam mu na ręce moję kolekcje, ale zaraz spoważniał. Spojrzał na złoty włos, przeczytał pismo doktora Harrigana, powąchał koreczek, wreszcie schował wszystko do wewnętrznej kieszeni, pewnie razem z chińską tabakierką.

I znów spojrzał na mnie z uśmiechem.

— Gdyby policja wiedziała, co pani skonfiskowała, nie minęłaby panią kula — zażartował tonem uznania. — Jeżeli sierżant Lamb dowie się kiedy, co się stało z jego złotym włosem...

— Niech się lepiej nie dowiaduje... — wtrąciłam nerwowo.

— Albo ten flakonik!... Czy pani wie, że Court Melady był wczoraj u szefa policji, żądając wznowienia poszukiwań? A pani dotąd...

— Dopiero od wczoraj wieczorem. Zresztą znalazłam go przypadkiem.

— U pani wszystko dzieje się przypadkiem. To jest właśnie szczególne. Pani przypadki wynikają zawsze ze sprytu i przenikliwości.

Nie odpowiedziałam. Za oknem podniósł się szum wiatru. Korony drzew budziły się do życia, ptaki latały niespokojne, jak to przed burzą, łodygi kwiatów falowały lekko. Na tle czarnego horyzontu zamigotała zygzakowata linja błyskawicy. W pokoju było ciemno. Czekaliśmy pewną chwilę na echo grzmotu, który zahuczał bardzo daleko, niosąc z sobą jakieś dziwne ostrzeżenie, czy pogróżkę. Marmurowy krzyż na kościele św. Malachjasza świecił wśród ciemności, nad morzem zieleni delikatną białością nadzwyczaj ostrych zarysów.

Nawet O'Leary odczuł nastrój chwili, gdyż poruszył się niespokojnie i, jakby zapominając o mojej obecności, zamruczał:

— Burza... zawsze coś sie ze mną dzieje. Nie lubię widoku burzy, a nie mogę oderwać oczu... jak te drzewa falują, jak szumią, za chwilę trudno je będzie odróżnić od nieba i powietrza... To napięcie, ta groza, ten wiatr, te pierwsze błyskawice... — Urwał, obejrzał się na mnie z lekkiem zakłopotaniem i wzruszył ramionami. — Zawsze gdy burza wybucha, jest się pod wrażeniem, że coś się ma stać. No oczywiście skoro się zaniosło na burzę, to będzie burza. Niech pani zamknie okna. Zdaje się, że to już czas na obiad. Do licha, muszę się śpieszyć. Jeszcze mnie dziś czeka jazda do Zakładów Chemicznych Melady.

Na szczycie schodów odwrócił się jeszcze, mówiąc:

— Prędko, panno Saro, koleżanki schodzą nadół. Jeszcze je pani dogoni. Niech się ich pani teraz trzyma jak cień. Niech pani nie ryzykuje. W gromadzie nic pani nie grozi. Niech pani o tem nie zapomina.

Tak jakbym mogła zapomnieć.

— Chwilkę! Czy ten złoty włos — Nancy...?

— Nie, chyba, że Nancy farbuje włosy — odparł szybko. — Niech pani biegnie!

Posłuchałam. Stał i patrzył, dopóki się nie połączyłam z panną Blanc i panną Bianchi. Byłam tak podniecona, że nie słyszałam, o czem rozmawiały. Wiedziałam, że Nancy nigdy nie farbowała włosów. Zato, kiedy Lillian Ash zeszła z opóźnieniem do jadalni, nie mogłam oderwać oczu od jej jasnożółtych, twardych, przemocą fryzowanych loków. Wyobrażałam sobie, jak musiała tego wieczora panować nad sobą, żeby wyglądać naturalnie. Wiedziała napewno, że wiadomość o jej rozwodzie z Harriganem i obecności w szpitalu w godzinie mordu ukaże się w pismach wieczornych i że ją to będzie kosztowało całe piekło udręczeń.

Obiad odbył się w przykrym nastroju. Przedewszystkiem przez siatki w oknach dostało się sporo much, ratujących się przed deszczem i brzęk ich doprowadzał mnie do szaleństwa. Nie jestem ani nerwowa, ani specjalnie wrażliwa, ale much poprostu nie znoszę. Toteż kiedy mi jedna zaczęła spacerować po sałacie, straciłam momentalnie apetyt i tylko sięgnęłam po czarną kawę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

10.000 jaj przesortowanych w ciągu jednej godziny.

Na wystawie technicznej w Lipsku, niedawno otwartej, powszechną uwagę skupia aparat, który może w przeciągu jednej godziny przesortować i ostemplować 10.000 jaj. Wszystkie jaja aparat dzieli na pięć kategoryj pod względem ciężaru.

Wydawca za „Głos Narodu", Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.